Cena 5 zł

Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok VI ABC Poznań, poniedziałek 27 marca 1950 r. Nr 85 (1824)

DZIŚ w numerze:

T. Pasikowski
Mózg i serce miasta Gniezna

*

Z. Jabłkowski
5 pięter w 100 dni buduje zespół PPB I

Uroczysta akademia w stolicy ku czci wielkiego rewolucjonisty

WARSZAWA (PAP). Uroczysta akademia ku czci wielkiego Polaka, czołowego bojownika sprawy polskiego i międzynarodowego proletariatu Juliana Marchlewskiego odbyła się dnia 24 bm. w Teatrze Polskim w Warszawie.

Na akademię przybyli członkowie ambasady ZSRR z dziekanem korpusu dyplomatycznego Wiktorem Lebiediewem na czele oraz przedstawiciele placówek dyplomatycznych krajów demokracji ludowej.

Przewodniczył akademii przewodniczący Komitetu Centralnego PZPR Prezydent RP Bolesław Bierut.

W prezydium akademii zasiadają: sekretarz KC PZPR Józef Cyrankiewicz, Roman Zambrowski i Aleksander Zawadzki, członkowie Biura Politycznego KC i członkowie KC PZPR oraz zasłużeni działacze rewolucyjni: delegat WKP(b) — członek CK WKP(b) i dyrektor Instytutu Marksa — Engelsa—Lenina, Piotr Pospielow oraz przedstawiciele Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności: Fryderyk Ebert — członek Biura Politycznego SED, nadburmistrz Berlina, Paweł Merker — członek Biura Politycznego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności Herm. Axen, członek sekretariatu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

Ponadto Prezydent zaprasza do prezydium Zofię Dzierżyńską i Jana Dzierżyńskiego — żonę i syna wielkiego rewolucjonisty Feliksa Dzierżyńskiego oraz Zofię Marchlewską — córkę Juliana Marchlewskiego.

Wśród głębokiej ciszy przewodniczący KC PZPR — Bolesław Bierut zagaja akademię, po czym udziela głosu członkowi Biura Politycznego KC PZPR — Edwardowi Ochabowi.

Następnie wśród owacji zebranych wstępuje na trybunę delegat CK WKP (b) — Piotr Pospielow.

Długo i gorąco oklaskują zebrani słowa delegata Centralnego Komitetu Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Stojąc wznoszą okrzyki na cześć wodza proletariatu światowego — Józefa Stalina.

Delegat partii bolszewickiej — Piotr Pospielow wręcza przewodniczącemu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Bolesławowi Bierutowi — stary bojowy sztandar rewolucjonistów białostockich.

Wręczając sztandar — Piotr Pospielow powiedział:

„Towarzyszu Bierut! Pozwólcie przekazać Wam jako przewodniczącemu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w imieniu Instytutu Marksa — Engelsa — Lenina przy Centralnym Komitecie Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) historyczny sztandar polskich robotników Białegostoku.

Sztandar ten białostoccy robotnicy wręczyli 8 sierpnia 1920 r. tymczasowemu rewolucyjnemu komitetowi Polski, którego przewodniczącym był towarzysz Julian Marchlewski.

Przez cały ten czas zgodnie z wolą towarzysza Marchlewskiego, sztandar ten przechowywany był w Muzeum Rewolucji Związku Radzieckiego. Obecnie, po zwycięstwie Polski Ludowej, przekazujemy go Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i polskiej klasie robotniczej — awangardzie ludu polskiego.

Niech żyje wieczna przyjaźń narodu polskiego i narodów Związku Radzieckiego!

Wśród burzliwych oklasków przewodniczący KC PZPR — Bolesław Bierut przekazuje sztandar staremu działaczowi rewolucyjnemu — członkowi SDKPiL — obecnemu robotnikowi fabryki „Ursus" — Szwarcowi i przewodniczącemu Zarz. Gł. Zw. Młodzieży Polskiej — Matwinowi.

Następnie przemawia członek Biura Politycznego SED — nadburmistrz Berlina, członek Rady narodowej frontu narodowego Niemiec Demokratycznych — Friedrich Ebert.

Świetlana postać Juliana Marchlewskiego symbolem bohaterskiej walki polskiej klasy robotniczej o wyzwolenie narodowe i społeczne

Przemówienie przewodniczącego KC PZPR Prezydenta Bolesława Bieruta wygłoszone na akademii ku czci Juliana Marchlewskiego w dniu 24 bm.

TOWARZYSZE! OBYWATELE!

DRODZY GOŚCIE — DELEGACI BRATNICH PARTII!

Zgromadziliśmy się, aby złożyć hołd powracającym na ziemię ojczystą prochom Juliana Marchlewskiego — wielkiego patrioty i niezłomnego bojownika o wolność ludu pracującego. W świetlanej postaci Juliana Marchlewskiego wyraziła się ze szczególną siłą nie tylko wspaniała historia bohaterskiej walki polskiej klasy robotniczej o wyzwolenie narodowe i społeczne, lecz również historia wielkiej rewolucyjnej walki proletariatu największych krajów Europy o zniesienie systemu kapitalistycznego ucisku, o zwycięstwo ideałów socjalizmu, a trwały pokój między wszystkimi narodami.

Całe życie i działalność Juliana Marchlewskiego — to nieugięta walka wielkiego rewolucjonisty i wielkiego patrioty, to ofiarna, bohaterska, niezmordowana praca wielkiego bojownika, który kochając bezgranicznie swój kraj i swój naród — umiał dojrzeć rzeczywiste i jedyne warunki historyczne jego prawdziwego wyzwolenia poprzez walkę proletariatu międzynarodowego o zwycięstwo socjalizmu.

„Służyć interesom narodu polskiego może tylko ten, kto służy interesom międzynarodowego proletariatu."

— Tak nauczał i zgodnie z tą zasadą walczył całe życie ten niezłomny przywódca polskiego ruchu robotniczego, którego równocześnie wraz z nami czci jako jednego ze swoich zasłużonych działaczy zwycięski lud rosyjski i odradzająca się dziś politycznie niemiecka klasa robotnicza. **Droga narodowi polskiemu postać Juliana Marchlewskiego, którego prochy wróciły do wolnej Ojczyzny w 25 rocznicą jego zgonu, jest przepięknym wzorem i symbolem więzi międzynarodowej, która zbliża i łączy ideologicznie rozdzielane przez gwałt i przemoc imperialistów sąsiadujące ze sobą narody.** Jako jeden z pierwszych czołowych rewolucjonistów proletariackich i organizatorów polskiej klasy robotniczej Julian Marchlewski był zawsze i nieugięcie wierny międzynarodowym ideom proletariatu. Jako marksista i rewolucjonista wierzył, że przyszłość narodu polskiego, jego prawdziwa niepodległość i wielkość może urzeczywistnić tylko zwycięstwo ideałów socjalistycznych. Walczył nieugięcie z wszelkimi odmianami nacjonalizmu, widząc w nich wyraz ideologii burżuazyjnej, zaporę i przeciwstawienie proletariackim dążeniom socjalistycznym, których sztandarem było hasło twórców Manifestu Komunistycznego:

„Proletariusze wszystkich krajów łączcie się".

Był więc Julian Marchlewski niezłomnym wyrazicielem rewolucyjnego, marksistowskiego nurtu w polskim ruchu robotniczym w okresie jego kształtowania się i dojrzewania ideologicznego, który walczył z nacjonalistyczną i oportunistyczną ideologią prawicowych przywódców PPS. Był też Julian Marchlewski bojownikiem rewolucji przeciwko tyranii carskiej w roku 1905, w której proletariat polski walczył wspólnie z rosyjską klasą robotniczą. Jako patriota i internacjonalista strzegł niezłomnie solidarności międzynarodowej proletariatu polskiego, rosyjskiego i niemieckiego w walce o wolność wszystkich narodów.

Był wytrwałym bojownikiem przeciwko oportunizmowi, wdzierającemu się również do niemieckiej partii socjaldemokratycznej, tworząc wraz z Różą Luksemburg, Franciszkiem Meringiem, Karolem Liebknechtem, Klarą Zetkin lewicę tej partii i późniejszy związek Spartakusa, walcząc nieustraszenie z szowinizmem w okresie wojny i popierając leninowskie hasło przekształcenia wojny imperialistycznej w wojnę domową, w wojnę przeciwko własnej burżuazji — w celu obalenia kapitalizmu.

Gdy wielka rewolucja październikowa wyrwała go z obozu koncentracyjnego w Havelbergu, stanął niezwłocznie pod sztandarami tej rewolucji obok swych przyjaciół z SDKPiL, obok Feliksa Dzierżyńskiego i pod przewodem największych przywódców i strategów tej rewolucji — Lenina i Stalina — oddał jej wszystkie swe siły.

Jako jeden z czołowych przywódców Komunistycznej Partii Polski należał do budowniczych międzynarodówki komunistycznej. Następnie zaś był jednym z inicjatorów i twórców znanej międzynarodowej organizacji MOPR, niosącej pomoc rewolucjonistom wszystkich krajów świata.

Życie i walka Juliana Marchlewskiego

to duma i chluba polskiej klasy robotniczej. Ten wielki Polak — rewolucjonista stał się wzorem międzynarodowego rewolucjonisty proletariackiego. Julian Marchlewski jest symbolem patrioty — internacjonalisty, łączącego miłość dla swego narodu z wielkimi przodującymi ideałami ludzkości, które wciela w życie rewolucyjna walka proletariatu międzynarodowego, walka o nowy ustrój społeczny, o braterską przyjaźń pomiędzy wszystkimi narodami, które zdołały się wyzwolić z przemocy imperialistycznej, walka o trwały pokój.

Zebraliśmy się dziś, aby uczcić pamięć wielkiego bojownika w 25 rocznicę jego zgonu. Wyzwolony z przemocy imperialistycznej naród polski składa hołd prochom wielkiego przywódcy polskiej klasy robotniczej i zasłużonego działacza międzynarodowego proletariatu. Ideały, o które walczył w ciągu 40 lat swej działalności rewolucyjnej, ideały wspólnej walki ludu polskiego, rosyjskiego i niemieckiego przeciwko tyranii imperializmu, który wielkie sąsiadujące z sobą narody trzymał w okowach ucisku, żerując na podsycaniu nienawiści wzajemnej — stały się dziś rzeczywistością, przekuwane są przez wyzwolone masy ludowe w wolne, sprawiedliwe i na wzajemnym zaufaniu oparte współżycie, służące sprawie pokoju i wolności.

Śmiertelne szczątki wielkiego Polaka — rewolucjonisty wracają dziś

w czci i triumfie

do umiłowanego kraju za którego wolność, niepodległość i szczęście walczył on bez wytchnienia całe swe życie. **Polski lud pracujący w głębokim hołdzie chyli głowę przed urną swego niezłomnego przywódcy i czcią otoczy jego bohaterskie imię.** Masy ludowe Polski jeszcze wyżej podniosą zwycięskie sztandary wielkiej idei socjalizmu, idei pokoju i idei przyjaźni wolnych narodów, którym poświęcił swe życie wielki nasz rodak i płomienny patriota, nieugięty rewolucjonista proletariacki — Julian Marchlewski.

Wytrwała i równie niezłomna — jak całe twórcze życie Juliana Marchlewskiego — praca nad budowaniem zrębów socjalizmu w Polsce, nieprzerwana walka o pokój, umacnianiem internacjonalizmu proletariackiego, szczególnie wobec niemieckiej klasy robotniczej i wreszcie pogłębianiem braterskiej wieczystej przyjaźni z narodami Zw. Rzadzieckiego — ostoją i nadzieją całej ludzkości — naród polski uwieńczy dzieło jego życia i triumf jego walki.

Uroczystą akademię ku czci Juliana Marchlewskiego ogłaszam za otwartą.

Płomienny przywódca polskiego ruchu robotniczego – JULIAN MARCHLEWSKI łączył gorącą miłość Ojczyzny z rewolucyjnym proletariackim internacjonalizmem

Przemówienie członka KC WKP (b) — Piotra Pospiełowa wygłoszone na akademii w Warszawie

TOWARZYSZE!

Składamy dzisiaj hołd świetlanej pamięci wielkiego Polaka rewolucjonisty — Juliana Marchlewskiego, jednego z najstarszych przywódców i założycieli polskiego ruchu robotniczego, wybitnego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego, płomiennego propagatora wielkich idei proletariackiego internacjonalizmu.

Podobnie, jak inni polscy rewolucjoniści Ludwik Waryński, Feliks Dzierżyński, — Julian Marchlewski, jeszcze jako młodzieniec, zaczyna pracować w fabryce, ażeby bliżej poznać życie robotników.

Łączy on rewolucyjną namiętność z naukową pewnością, że uciskany przez kapitalizm proletariat, powołany jest przez historię do rozbicia starego ustroju, opartego na wyzysku człowieka przez człowieka i do zbudowania nowego, wyższego, socjalistycznego społeczeństwa. Marchlewski wierzył i wiedział, że z punktu widzenia praw rozwoju społeczeństwa ludzkiego tak samo niechybne jest zwycięstwo socjalizmu nad kapitalizmem jak niechybnie po nocy następuje dzień.

Marchlewski nierozerwalnie łączył gorącą miłość do swojej Ojczyzny, do swojego narodu z rewolucyjnym, proletariackim internacjonalizmem. Wszędzie walczył przeciwko nosicielom ideologii burżuazyjnego nacjonalizmu, którzy rozbijali ruch robotniczy Polski i osłabiali jego siły. Wskazywał, że **„tylko ten może służyć interesom narodu polskiego, kto służy interesom międzynarodowego proletariatu".** Marchlewski widział w rosyjskim ruchu rewolucyjnym naturalnego, wiernego sojusznika polskich mas pracujących. Pisał on jeszcze w 1893 roku: „Robotnik rosyjski — nasz brat w niewoli i towarzysz w walce. **Carat, który nas, Polaków i Rosjan, skuł we wspólnej niewoli, zginie od rąk zjednoczonych swoich wrogów, ludu roboczego Polski i Rosji".**

I sam Julian Marchlewski był żywym uosobieniem więzi polskiego ruchu robotniczego z rewolucyjnym ruchem rosyjskiej klasy robotniczej.

W roku 1914 na narody spadła pierwsza wojna światowa. Marchlewski wraz z Liebknechtem i Różą Luksemburg występuje pod sztandarem internacjonalizmu, jako odważny bojownik przeciwko wojnie imperialistycznej. Niemiecki imperialistyczny rząd Wilhelma wtrąca Marchlewskiego do obozu koncentracyjnego w Hawelbergu. Lecz żadne prześladowania nie są w stanie załamać bohaterskiego ducha Marchlewskiego, osłabić jego wiary w zwycięstwo proletariatu.

Będąc w niewoli w Hawelbergu, Marchlewski otrzymuje radosną wieść o zwycięstwie wielkiej październikowej rewolucji socjalistycznej. Z miejsca wysoko ocenił on znaczenie Rewolucji Październikowej, jako zwycięstwo idei internacjonalizmu, jako największy w historii świata przełom, jako początek nowej ery w dziejach ludzkości — ery socjalizmu, w przeciwieństwie do ery kapitalistycznego barbarzyństwa.

Jak słusznie przewidział Marchlewski, obalenie władzy imperialistów w Rosji, przerwanie łańcucha międzynarodowego frontu imperialistycznego w Rosji wywarło decydujący wpływ również na historyczne losy ludu polskiego, budującego socjalistyczną Polskę.

Gdy w listopadzie 1918 roku pod wpływem Rewolucji Październikowej w Rosji, wybuchła rewolucja w Niemczech, starzy towarzysze Marchlewskiego — Róża Luksemburg i Karol Liebknecht wzywają go do Niemiec. Przybywa on do Niemiec z końcem stycznia 1919 r. Był to ciężki okres. Bezczelna reakcja podniosła głowę. Róża Luksemburg i Karol Liebknecht byli już zamordowani przez reakcjonistów.

Julian Marchlewski był nieustraszonym i nie mającym skazy żołnierza rewolucji.

W swym wspaniałym artykule pt. „Znaczenie rewolucji rosyjskiej dla sprawy międzynarodowego proletariatu", napisanym w roku 1923, porównuje on dwa światy — młodą socjalistyczną republikę radziecką i starzejący się świat kapitalistyczny, udowadnia nietrwałość chwilowego zwycięstwa burżuazji w krajach Europy zachodniej.

„...mając na uwadze całokształt wydarzeń społecznych — pisał Marchlewski — także, że Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich — sprawa proletariackiej rewolucji — jest formacją zbudowaną na granitowym fundamencie, która się wzmocni niezależnie od tego, jakieby burze i klęski nie oczekiwały jej w przyszłości..."

Mówiąc o nieuniknionych nowych walkach klasowych między proletariatem a burżuazją w Europie zachodniej Marchlewski wskazywał w tymże artykule, że **„samo istnienie państwa robotniczo-chłopskiego na gigantycznym terytorium byłego imperium carskiego pomnaża siły proletariatu Europy zachodniej."**

Z jaką mocą brzmią dziś te głębokie myśli tow. Marchlewskiego, jak spełniły się i spełniają jego przepowiednie o tym, że pierwszy na świecie kraj socjalizmu będzie się coraz bardziej wzmacniał niezależnie od wszystkich burz dziejowych, że chwilowy triumf imperialistycznej burżuazji w Europie zachodniej jest nietrwały i że siły proletariatu będą wzrastały.

Spełniła się i druga wspaniała przepowiednia Marchlewskiego, że Rewolucja Październikowa wywrze potężny wpływ na zwycięstwo rewolucji ludowej w Chinach i w innych krajach wschodnich.

Sprawa, o którą walczył Julian Marchlewski, odniosła wielkie zwycięstwo. Dziś obóz pokoju, socjalizmu i demokracji liczy już w swych szeregach ponad 800 000 000 ludzi, ponad ⅓ ludzkości buduje nowe życie na ogromnym obszarze od Oceanu Wielkiego aż po Łabę. W pierwszych szeregach tego potężnego pokoju i socjalizmu, kierowanego przez wielkiego nauczyciela pracującej ludzkości, tow. Stalina — kroczy nowa Polska, ta Polska, o którą przez całe swe życie walczył Julian Marchlewski, Polska ludu pracującego, Polska — budująca socjalizm.

Pod wypróbowanym kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, masy pracujące Polski swą bohaterską pracą pomyślnie budują socjalizm i wzmacniają potęgę swej Ojczyzny.

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Wzrasta w narodzie niemieckim

świadomość potrzeby walki

o pokój i demokrację ludową

WARSZAWA (PAP). Przemówienie członka Biura Politycznego SED nadburmistrza Berlina Friedricha Eberta, wygłoszone na akademii ku czci Juliana Marchlewskiego w dniu 24 bm.

Wielce Szanowny Panie Prezydencie!

Szanowne Towarzyszki i Towarzysze!

Drodzy Przyjaciele!

W imieniu zarządu głównego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności wyrażam najserdeczniejsze podziękowanie za przyjacielskie zaproszenie do udziału w przewiezieniu prochów Juliana Marchlewskiego do Ojczyzny i uczestniczenia w uroczystościach na jego cześć.

My, socjaliści niemieccy, widzimy w tym zaproszeniu specjalne wyróżnienie i nowy dowód tego, jak pozytywnie kierownictwo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i polscy mężowie stanu odnoszą się do nawiązania przyjaznych stosunków z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Równie szczere dążenie wykazuje Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności i rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W tym samym duchu międzynarodowej łączności i solidarności ze wszystkimi postępowymi i pokój miłującymi narodami świata, przekazuje Wam pozdrowienia przewodniczących Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej tow. Wilhelma Piecka i premiera rządu tymczasowego tow. Otto Grotewohla oraz ich życzenia dalszej pomyślnej pracy dla Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Centralnego Komitetu, dla jej przewodniczącego Prezydenta Bolesława Bieruta i dla jej sekretarza premiera Józefa Cyrankiewicza, dla dobra całego narodu polskiego i socjalistycznego postępu ludzkości.

Niech mi będzie wolno przy tej sposobności jako nadburmistrzowi stolicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej przekazać ludowi pracującemu dźwigającej się z ruin stolicy Polski Ludowej gorące pozdrowienia od pokój miłującego i postępowego Berlina.

Onegdaj demokratyczny Berlin w imponującej manifestacji, w której brał udział prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej i cały corpus dyplomatyczny, żegnał bojownika naszej wspólnej sprawy Juliana Marchlewskiego, którego prochy przez wiele lat spoczywały obok prochów Karola Liebknechta i Róży Luksemburg.

Przemawiając na uroczystości berlińskiej, podkreśliłem już, że nie chodzi tu o formalny gest grzecznościowy ani o sam tylko wyraz wdzięczności za zasługi, które Julian Marchlewski położył również dla sprawy niemieckiego proletariatu.

Manifestacja ta była czymś więcej. Była ona wymownym dowodem, że i naród niemiecki przeżywa głębokie przeobrażenia, że w narodzie niemieckim znowu odradza się zrozumienie dla potrzeb i praw innych narodów zrozumienie jakie w okresie hitlerowskim prawie całkowicie wygasło. Manifestacja ta była dowodem, że do społeczeństwa niemieckiego zaczyna przenikać idea trwałej przyjaźni niemiecko-polskiej.

W czasie naszego pobytu w tak okrutnie przez hitlerowców zniszczonej Warszawie, przekonaliśmy się naocznie, jak lud polski mobilizuje wszystkie swoje siły dla pokojowej odbudowy.

Blok antyfaszystowsko-demokratyczny Niemiec, w swej zasadniczej deklaracji z sierpnia ub. roku wystąpił przeciwko zakusom anglo-amerykańskich imperialistów, którzy usiłują sprowokować spór o granicę Odry i Nysy, by w ten sposób odwrócić uwagę niemieckiej opinii publicznej od ich separatystycznej polityki w Niemczech zachodnich i w Berlinie. Deklaracja ta nakłada na każdego postępowego Niemca obowiązek walki ze wszystkimi elementami, które starają się wykorzystać nową granicę między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną dla szerzenia nienawiści między narodami i rozpętania nowej wojny.

Oznacza to że musimy prowadzić zdecydowaną i bezkompromisową walkę przeciwko podżegaczom wojennym, którzy z Niemiec zachodnich chcą uczynić bazę wypadową przeciwko siłom demokratycznym nie tylko w Niemieckiej Republice Demokratycznej, ale również przeciwko krajom demokracji ludowej, przeciwko Polsce, a w szczególności przeciwko ZSRR.

Towarzysz Stalin w swym historycznym telegramie, wystosowanym z okazji powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej do tow. tow. Wilhelma Piecka i Otto Grotewohla wskazał na wielką perspektywę, jaka otwiera się przed Europą dzięki istnieniu pokój miłujących, demokratycznych Niemiec obok pokój miłującego Związku Radzieckiego.

Ustanie przelew krwi w Europie, kiedy naród niemiecki i narody Związku Radzieckiego walczyć będą o pokój z tą samą energią, z jaką prowadziły wojnę.

Tow. Cyrankiewicz na 75 posiedzeniu Sejmu w równie przyjazny sposób powitał powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, stawiając przed demokratycznymi siłami Niemiec zadanie wychowania całego narodu niemieckiego w duchu pokoju i współpracy międzynarodowej.

W tej uroczystej chwili, kiedy oddajemy Warszawie prochy wielkiego bojownika o pokój, chciałbym stwierdzić — a mówię to bez przesady i w pełni samokrytycznej oceny naszej pracy, że w narodzie niemieckim — i to nie tylko wśród ludzi pracy i demokratów, rośnie świadomość konieczności prowadzenia walki o pokój wespół z masami pracującymi wszystkich krajów, rośnie świadomość, że wszystkie siły pokojowe muszą się zjednoczyć w obozie pokoju pod wodzą zwycięskiego Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina.

Wielkim zadaniem historycznym niemieckiej klasy robotniczej jest wpojenie całemu narodowi niemieckiemu świadomości, że naszymi wrogami i wrogami całej ludzkości jest nie naród polski, nie narody Związku Radzieckiego, ale siły imperialistyczne, dążące do skolonizowania całych Niemiec i przekształcenia ich w bazę wypadową przeciw Polsce i Związkowi Radzieckiemu.

Stając się w coraz większym stopniu partią nowego typu, stojąc twardo na gruncie marksizmu-leninizmu, Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności jako siła kierownicza w tej walce, rzuca na szalę wszystkie swe umiejętności i cały swój autorytet, ażeby wzmocnić światową potęgę obozu pokoju i przyczynić się do jego zwycięstwa.

W ten sposób nie tylko czcimy w najbardziej godny sposób pamięć wspólnych bojowników — Juliana Marchlewskiego i Róży Luksemburg — w ten sposób partia nasza staje się godną zaufania pokładanego w niej przez masy członkowskie, w ten sposób zdobywa zaufanie rewolucyjnego proletariatu całego świata.

Niech żyje nasza wspólna walka przeciwko uciskowi narodowemu i podżeganiu do wojny!

Niech żyje nasza wspólna walka o demokrację, o pokój i socjalizm!

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej Komitet Centralny z tow. Bolesławem Bierutem na czele!

Niech żyje przyjaźń polsko-niemiecka!

Niech żyje bohaterska Partia Bolszewicka!

Niech żyje nasz wielki przyjaciel i nauczyciel, wódz światowego proletariatu i obozu pokoju, towarzysz Stalin!

POLSKA

nawiązała stosunki handlowe

z Chińską Republiką Ludową i Indonezją

WARSZAWA (PAP). Do kraju powróciła delegacja polskich organizacji handlowych pod przewodnictwem delegata ministra Handlu Zagranicznego ob. Jarosława Stroczana, która przebywała przez 2 miesiące w Chinach Ludowych w celu nawiązania stosunków handlowych.

W wyniku rozmów, przeprowadzonych w przyjaznej atmosferze, zawarto z ramienia poszczególnych central handlu zagranicznego szereg kontraktów kupna — sprzedaży. Między innymi zakupiono w Chinach Ludowych: soję, herbatę, tytoń, koncentraty wolframu, tłuszcze. Chińskie organizacje handlowe zakupiły w Polsce tkaniny, wyroby walcowane, metalowe, narzędzia, chemikalia.

Niezależnie od tego podpisano między ministerstwami handlu zagranicznego porozumienie, obejmujące obustronne dostawy towarowe na okres poprzedzający zawarcie międzypaństwowego układu handlowego, który będzie w niedługim czasie przygotowany.

W ten sposób zapoczątkowano między Polską a Chińską Republiką Ludową bezpośrednią wymianę towarową, która niewątpliwe ma bardzo szerokie perspektywy rozwojowe.

*

WARSZAWA (PAP). W dniu 22 marca br. podpisano w Hadze układ z Holandią, dotyczący wymiany towarowej na okres do końca 1950 r. Eksport Polski do Holandii przewiduje m. in.: węgiel, zboże, drzewo, konfekcję, szkło, porcelanę itd.

Holandia dostarczy Polsce: bawełnę, wełnę, łój, włókno ciężkie, len, surowce chemiczne, maszyny itd.

Jednocześnie podpisano układ nawiązujący stosunki handlowe z Republiką Stanów Zjednoczonych Indonezji który przewiduje wymianę towarową również do końca br. Z Indonezji Polska otrzyma: cynę, kauczuk, kopry, herbatę, chininę i inne towary w zamian za: rury, gwoździe, maszyny, artykuły chemiczne, szkło i inne.

Przewidziana wartość łącznych obrotów podpisanych układów wynosi około 110 milionów florenów holenderskich.

W obliczu wielkich zadań planu 6-letniego

inżynierowie stają

w jednym szeregu z robotnikami

WARSZAWA (PAP). W dniu 24 bm. w sali „Domu Technika" w Warszawie odbył się ogólnopolski zjazd inżynierów-mechaników.

Obrady zagaił i powitał przybyłych na zjazd delegatów oraz przedstawicieli Związku Zawod. Metalowców prezes SIMP, inż. Marian Wakalski.

Następnie zabrał głos minister Bolesław Rumiński. Stwierdził on, że inżynierowie-mechanicy decydują o rozbudowie przemysłu ciężkiego, a tym samym o wynikach planu 6-letniego.

Wytycznymi pracy inżynierów - mechaników — stwierdził min. Rumiński — powinno być: pogłębienie wiedzy fachowej i realizacja postępu technicznego, zespolenie wysiłków i dążeń inżynierów z robotnikami oraz wzmożenie aktywności społecznej inteligencji technicznej w oparciu o teorię materializmu dziejowego.

Nauka nasza i technika, choć posiada wspaniałe tradycje i nie mały dorobek nie została jeszcze w pełni uaktywniona.

W zakończeniu mówca zaapelował o jak najszersze korzystanie z doświadczeń Związku Radzieckiego, oświadczając, że technika radziecka dowiodła w czasie wojny, czym jest dla wroga, a w czasie pokoju pokazuje, czym jest dla przyjaciół. Jeśli te doświadczenia i ścisła współpraca z robotnikami będą podstawą prac stowarzyszeń inżynierów, to mamy prawo wierzyć — zakończył min. Rumiński — że w oparciu o zasady marksizmu-leninizmu, dalszy rozwój nauki i techniki polskiej pójdzie po tej drodze, jaką poszła wielka socjalistyczna nauka i technika.

Po dokonaniu wyborów nowych władz SIMP — prezesem wybrany został ob. inż Muszyński Zbigniew.

Uniwersalny

traktor radziecki

MOSKWA (PAP). W Charkowie zakończono próby nowego uniwersalnego traktoru radzieckiego, skonstruowanego przez grupę inżynierów charkowskich zakładów budowy traktorów. Nowy traktor radziecki przystosowany jest do pracy w polu, w ogrodach i sadach oraz w winnicach. Nowy traktor z łatwością porusza się po polu, pozostawiając za sobą zaledwie widoczne ślady. Odznacza się on również dużą oszczędnością paliwa.

Ofiarność

społeczeństwa wielkopolskiego

podkreśla Zarząd Okr. TPŻ

W Poznaniu odbyło się w tych dniach Walne Zgromadzenie Okr. Wielkopolskiego Tow. Przyjaciół Żołnierza. W czasie obrad zostały odczytane sprawozdania członków Zarządu Okręgu TPŻ.

Wynika z nich, że współpraca TPŻ z wojskiem przybrała dwa zasadnicze kierunki: pracy kulturalno-oświatowej oraz opieki nad świetlicami żołnierskimi, grobami poległych żołnierzy radzieckich i polskich, fundowania bibliotek, nagród itp. W okresie od 1945 do 1949 r. **na cele współpracy z wojskiem Okr. Wlkp. TPŻ wydatkował ponad 18 milionów zł.** Ofiarność społeczeństwa wielkopolskiego pozwoliła na odbudowę Domu Żołnierza. **Do dnia 4 listopada ub. r. na odbudowę Domu zebrano 92 miliony zł.**

Do nowego Zarządu Okręgu Wlkp. TPŻ weszli: przewodniczący — płk Jan Janasek, I wiceprzewodniczący — Józef Pluta, II wiceprzewodniczący — Wacław Kopiejkin, sekretarz — Irena Nowak oraz skarbnik — Czesław Bartczak.

Por. **Stankiewicz** wygłosił referat na temat sytuacji międzynarodowej i walki o pokój, do której przyłączają się również członkowie TPŻ. (wm)

Pełni wiary w swe siły

jedziemy na warszawskie eliminacje

W styczniowych wojewódzkich eliminacjach młodzieżowych zespołów ZMP zakwalifikowano do udziału w eliminacjach krajowych w Warszawie zespół muzyczny Liceum w Margonina ludowy zespół taneczny z Lutogniewa (pom Leśnego z Margonina ludowy sceniczny Lic. Męskiego w Leszniw. Krotoszyn) i zespół recytatorsko-w Domu Młodzieżowym w Poznanie. W ub. czwartek, po występach dnia Młodzieży, zespoły te wyjechały na dwudniowe eliminacji do stolicy.

Korzystając z przerw w programie czwartkowych występów, zebraliśmy garść szczegółów charakteryzujących zespoły ZMP.

30-osobową grupą sceniczną z Liceum leszczyńskiego kieruje prof. **B. Kurzyński.** Zespół powstał przed rokiem z inicjatywy Koła ZMP 11 klasy i przystąpił od razu do intensywnych prób. Dzięki dobrze zrozumianej pracy zespołowej, pod techniczno-organizacyjnym nadzorem **E. Paruzela**, szybko stanął na właściwym poziomie. Na 32 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej postanowiono wystawić montaż słowno-muzyczny „Od Rosji Romanowych do kraju socjalizmu". Tym utworem scenicznym zespół zakwalifikował się do eliminacji powiatowych i wojewódzkich, a następnie również do występów warszawskich.

— Nie wiemy, jaką będziemy mieli w Warszawie konkurencję — mówi jeden z członków grupy — ale, niemniej, jedziemy pewni, że przypadnie nam w udziale jedno z lepszych miejsc.

Podobnej myśli są członkowie zespołu muzycznego z Margonina. Wierzą w swe siły i dotychczasowe przygotowanie uważają za dostateczne. Sam kierownik — **T. Kiedroń**, młody ZMP-owiec, choć nie wyolbrzymia sił i zdolności członków orkiestry, to jednak w rozmowie ze słów jego uderza wiara w uzyskanie dobrej noty.

Zespół margoniński założono we wrześniu ub. r. Potrafił on już opracować dość bogaty repertuar.

— W stolicy zagramy jedynie walca „Moskwa", wiązankę kujawiaków i czeską polkę — informuje nas dyrygent. — Te pozycje uważamy za najlepsze, gdyż przyniosły nam zwycięstwo w eliminacjach wojewódzkich. W Warszawie będziemy rywalizować z siedmioma innymi zespołami wojewódzkimi.

Reginą Bączkowska jest ambitną kierowniczka ludowego zespołu tanecznego z Lutogniewa. Widzieliśmy w ub. czwartek wiązankę tańców wielkopolskich w wykonaniu 6 par tanecznych z towarzyszeniem dud i skrzypiec. Trzeba przyznać, że zespół zaprezentował się doskonale, zdobywając uznanie licznie zgromadzonych widzów.

Można zaryzykować twierdzenie, że warszawskie eliminacje wypadną dodatnio dla naszych młodych tancerzy. Zespół ma tym większe szanse, że w dziedzinie tańców ludowych konkurencja nie jest zbyt liczna.

Po czwartkowym pokazie wypada trzem zespołom życzyć jedynie sukcesów na warszawskiej estradzie i dobrych lokat w ogólnej ocenie. (c)

Marsz patrolowy młodzieży

ku czci gen. Świerczewskiego

RZESZÓW (PAP). Sprzed gmachu, gdzie wmurowana jest tablica pamiątkowa ku czci generała Karola Świerczewskiego, odbył się start do marszu patrolowego pod hasłem: „Młodzież ostatnim szlakiem bohatera rewolucyjnego".

Na miejscu startu zgromadziły się delegacje partii, organizacji społecznych i młodzieżowych oraz szerokie masy młodzieży szkolnej. Ulica imienia generała Świerczewskiego tonęła w czerwonym kolorze flag i transparentów. Uroczystość zagaił przewodniczący komitetu marszu patrolowego, Stanisław Gugala, który podkreślił, że marsz ten, mobilizujący na trasie tysiące młodzieży i społeczeństwa, jest wyrazem oddania hołdu pamięci wielkiego syna klasy robotniczej i niezłomnego rewolucjonisty".

Przy dźwiękach „Międzynarodówki" i hymnu młodzieżowego rozpoczął się start 19 zespołów, które wyruszyły do marszu patrolowego. Pierwsza startuje żeńska drużyna ZSCh, **za nią** 18 drużyn męskich.

Posiedzenie WRN

Kolejne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej odbędzie się **we wtorek dnia 28 bm. o godz. 10,30** w sali Urzędu Wojewódzkiego przy Placu Kolegiackim. Na porządku obrad m. in. sprawozdanie Komisji Kontroli Społecznej i Centrali Mięsnej odnośnie kontraktacji trzody chlewnej.

Sądownicy gnieźnieńscy wzywają do współzawodnictwa kolegów z Ostrowa

Na odbytym w ub. czwartek plenarnym zebraniu członków Związku Zaw. Prac. Sąd i Prok. R. P. w Gnieźnie referat okolicznościowy, poświęcony 25 rocznicy śmierci Juliana Marchlewskiego oraz 79 rocznicy Komuny Paryskiej, wygłosił ob. Małecki.

Po dyskusji, dotyczącej spraw organizacyjnych i wysłuchaniu sprawozdania delegatów z konferencji wojewódzkiej związku, uchwalono jednogłośnie:

Przyłączyć się i zsolidaryzować z rezolucją, uchwaloną na tej konferencji oraz podjąć socjalistyczne współzawodnictwo pracy między grupami związkowymi na terenie ZOZ-u Pracowników Sąd. i Prok. RP w Gnieźnie. Postanowiono wezwać do współzawodnictwa ZOZ w Ostrowie Wlkp oraz skierować za pośrednictwem zarządu głównego w Łodzi apel do wszystkich ZOZ-ów na terenie sądów i prokuratur R. P o wzięcie udziału w długofalowym współzawodnictwie pracy i przyłączenie się w ten sposób do apelu górnika Marcinkiewki. (pr)

Współzawodnictwo

Oddziału Drogowego w Wągrowcu

W ślad za kolegami referatu materiałowego Oddziału Drogowego P. K. P. w Wągrowcu, pracownicy referatu rachunkowego Oddziału Drogowego w Wągrowcu podjęli długofalowe współzawodnictwo na odcinku usprawnienia sprawozdawczości rachunkowej.

Kolejarze — rachunkowcy przedkładać będą do 24 każdego miesiąca nowoustalone „Zestawienie zbiorcze" Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Poznaniu, umożliwiając jej przez to sporządzanie zestawień ogólnych i terminowe przedkładanie Dyr. Gł. K. P. w Warszawie.

Wzywamy — czytamy w uchwale — **swych Kolegów w referatach rachunkowych wszystkich Oddziałów Drogowych Okręgu D. O. K. P. Poznań oraz pozostałe Dyrekcje do współzawodnictwa.** Wierzymy, że drogą długofalowego współzawodnictwa i dotrzymania podjętych zobowiązań, przyczynimy się do zakończenia 6-letniego planu przed terminem i podniesienia kolejnictwa polskiego na najwyższy poziom dla dobra narodu i Polski Ludowej.

Tadeusz Pasikowski

Mózg i serce miasta Gniezna

Gniezno nie jest wielkim miastem. Jego obszar wynosi około 18 tys. m², a w obrębie granic miejskich żyje i pracuje ponad 38 tys. mieszkańców. Ale pierwszą stolicę Polski i miasto liczące z górą tysiąc lat trudno określić mianem mieściny czy miasteczka. Drzemiące w starych murach tradycje, uwidaczniający się na placach i ulicach ruch, dymiące kominy licznych zakładów, rozmach życia kulturalnego — wszystko to świadczy o rozwoju Gniezna, nakazuje wypowiadać się z szacunkiem o jego mieszkańcach i przede wszystkim o wybranych przez nich — gospodarzach.

Wzorowe miasto

Wystarczy dłuższa przechadzka po grodzie legendarnego Lecha, by przybysz zauważył, że miasto jest wzorowo czyste, doskonale utrzymane, że nie brak w nim wypielęgnowanych parków i estetycznych skwerów, które w letniej porze cieszą oczy zharmonizowanym doborem kwiatów.

Gniezno posiada wszystkie urządzenia, gwarantujące mieszkańcom życie wygodne — wodociągi, kanalizację, energię elektryczną i gaz. Posiada sporo zakładów przemysłowych, sklepy i gospody spółdzielcze, dobrze zorganizowany teatr, liczne szkoły, biblioteki, świetlice, reprezentacyjne domy towarowe, liczne kościoły zabytkowe, szpitale i ośrodki zdrowia, boiska i urządzenia sportowe — słowem wszystko, czego potrzeba mieszkańcom spragnionym cywilizacyjnych i kulturalnych dóbr.

Na każdym nieomal kroku wyczuwa się tętno nurtującej w mieście pracy i zdyscyplinowanie mieszkańców. Trzeba stwierdzić, że Gniezno żyje, rozwija się i wyrasta nad poziom sąsiednich ośrodków powiatowych. Szczegółowa analiza stosunków gnieźnieńskich wykazuje, że każda akcja społeczna i każdy zainicjowany przez władze ludowe bądź przez przodujących obywateli zryw twórczy — znajduje w grodzie Lecha licznych naśladowców i realizowany jest ze szczerym entuzjazmem.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że motorem tego gospodarczego, społecznego i kulturalnego działania jest w wielkiej mierze Miejska Rada Narodowa ze swymi licznymi komisiami. Jest ona mózgiem i sercem Gniezna.

40 z gnieźnieńskiej MRN

W gnieźnieńskiej MRN zasiada 40 obywateli, wśród których znajduje się 5 kobiet. Wszyscy są reprezentantami świata pracy, wszyscy znają na wylot potrzeby społecznych nizin, bolączki szarego człowieka i jego pragnienia.

19 radnych to produkcyjnie czynni robotnicy. Resztę stanowią pracownicy umysłowi, którzy w wielu przypadkach wydźwignęli się na odpowiedzialne stanowiska tylko dzięki wydajnej i ofiarnej pracy. Do takich należy przewodniczący Stefan Grotowski — ongiś robotnik-kotlarz — dzisiaj jedna z najtęższych głów w Radzie. Józef Komka awansował z robotnika na kierownika Powszechnej Spółdzielni Spożywców i zarządza blisko 70 sklepami; garbarz Edmund Pieśkiewicz wybił się na dyrektora „Garbarni nr 1".

Awanse zabierają Radzie co pewien czas najlepszych społeczników. Radna Kaczmarkowa objęła w swoim czasie stanowisko kierowniczki Wydziału Kobiecego w Komitecie Wojewódzkim Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Poznaniu, radny Żok objął funkcję sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR w Mogilnie, radny Frąckowiak objął takie samo stanowisko w Jarocinie. Ostatnio Rada pożegnała jedną z najdzielniejszych gnieźnianek — Zofię Bogoniewską, którą powołano na stanowisko naczelnego dyrektora Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Odzieżowego w Bydgoszczy.

Na miejsce awansowanych wchodzą do Rady nowi ludzie, wybrani spośród najbardziej wypróbowanych społeczników. Są to bądź przedstawiciele stronnictw politycznych, bądź bezpartyjni — bo i takich w Radzie nie brakuje.

W kontakcie z masami

Tajemnica dobrych wyników pracy w gnieźnieńskiej MRN kryje się w stałym zacieśnianiu łączności z miejscowym społeczeństwem. Plenum stara się przede wszystkim o wzbudzenie największego zainteresowania wśród mas swymi pracami.

Urządza więc posiedzenia w zakładach pracy i salach publicznych, na które każdy obywatel ma nie tylko prawo wstępu, lecz również prawo przemawiania i stawiania konkretnych wniosków.

Jeżeli wniosek nie jest poparty przez choćby jednego radnego — wówczas rozpatruje go prezydium. Publiczne obrady w teatrze gnieźnieńskim przyciągały na widownię do 700 osób.

W cukrowni, farbiarni i auli Liceum Handlowego obecnych było na posiedzeniach po kilkaset robotników i wielka liczba młodzieży.

Echem uchwał i powziętych przez plenum decyzji są liczne listy nadsyłane przez mieszkańców Gniezna. Treść ich jest różna, ale w większości przypadków przebija w nich troska o dobro miasta i deklarowana jest współpraca z Radą. Nieraz autorzy poddają krytyce zamierzenia i uchwały plenum, czasami wskazują na bolączki i podają sposoby ich likwidowania. **Te listy i wypowiedzi stanowią dla gnieźnieńskiej MRN cenny materiał, który poddaje się sumiennej analizie.**

Jeszcze jednym łącznikiem między Radą a masami są komisje, w których radni współdziałają z obywatelami spoza Rady. W Komisji Kontroli Społecznej zasiada 7 radnych i 8 robotników; w Komisji Zdrowia — dwu radnych i 5 osób z różnych organizacji społecznych bądź zakładów pracy.

W trosce o człowieka

Rozpatrując fundamentalne zagadnienia i rozwiązując najważniejsze problemy miejskie — plenum nie odgradza się od spraw drobnych, nie zapomina o błahych z pozoru bolączkach. Na każdym nieomal posiedzeniu, wśród spraw wielkiej wagi, rozpatruje się kwestie interesujące mały krąg mieszkańców. Może to być sprawa doprowadzenia wody lub kanalizacji do paru domów na peryferiach i może to być sprawa sprzedaży zanieczyszczonego mleka w jednym ze sklepów. **W tej pozornej drobiazgowości ujawnia się głęboka troska o dobro mieszkańców.**

Zgodna współpraca MRN z miejscowym społeczeństwem wydała wiele wspaniałych owoców. Niespożyta energia gnieźnian doprowadziła do odbudowy reprezentacyjnej szkoły powszechnej przy ul. Grunwaldzkiej. Wzniesiono ją kosztem 17 milionów złotych.

W wyniku wielkiego wysiłku podniesiono poziom i aktywność miejscowego teatru, zmontowano sieć komitetów blokowych i uporano się najszybciej w Polsce z wykonaniem planu remontów kapitalnych. Za ostatni wyczyn otrzymało Gniezno premię w wysokości 3 milionów złotych.

W czasach likwidacji zniszczeń wojennych i ogólnej odbudowy, w czasach walki z zacofaniem i ciemnotą — gdy cały nasz kraj dźwiga się mozolnie z ruin i buduje zręby socjalizmu — Gniezno nie izoluje się od kraju, lecz stanowi jeden tryb w ogromnym mechanizmie państwowym i oddaje owoce swych wysiłków całości. Naród ocenił ten trud już w roku 1947, dekorując miasto Lecha w tysiączną rocznicę jego istnienia orderem Polonia Restituta I klasy.

Tadeusz Pasikowski

Prof. dr Bolesław Orgelbrand

Rektor Szkoły Inżyn. w Poznaniu

Nauka podaje rękę praktyce

Mniej więcej przed rokiem zaczęły padać hasła powiązania nauki z życiem; zbliżeniem się uczonych i robotników. Świat techniczny jest szczególnie podatny na te hasła, gdyż zawsze istota wykonawstwa technicznego wymagała, aby autor projektów szukał oddźwięku wśród masy wykonawców, którymi są właśnie robotnicy. Jednocześnie robotnik - wykonawca ma swoje pomysły, wynikające ze znajomości techniki pracy i może szukać pomocy w ich teoretycznym rozwiązaniu u naukowca, inżyniera i technika.

Jednak przedwojenna struktura społeczna nie sprzyjała temu zbliżeniu, które musimy uznać jako naturalne i logiczne. Nie sprzyjała, ponieważ ówcześni kierownicy życia gospodarczego, będącego przeciwstawieniem planowej gospodarki narodowej, a więc uwzględniającego przede wszystkim osobisty interes, nie byli zainteresowani w racjonalizatorstwie i nowatorstwie robotników, a robotnik w takim ustroju oczywiście nie widział dla siebie korzyści we wkładaniu wysiłku w to, co miało służyć intersowi kapitalisty. Dlatego też ówczesna współpraca robotnika i inżyniera występowała na wąskim odcinku i nosiła charakter przypadkowy. Współpraca z uczonymi oczywiście wcale nie istniała.

Zmiana struktury społecznej w Polsce Ludowej, w której robotnik i chłop stają się gospodarzami kraju, zmieniła całkowicie ustosunkowanie się szerokich mas do tego rodzaju zagadnień. Nie bez znaczenia jest poczucie odpowiedzialności dzisiejszych gospodarzy Polski za wykonanie planu 6-letniego, za podniesienie dobrobytu, kultury całego narodu.

Przeszkody natury ideowej dla współpracy zostały usunięte, aczkolwiek jest jeszcze wiele trudności technicznych i organizacyjnych do pokonania, aby współpraca świata teoretyków i praktyków została przeprowadzona całkowicie konsekwentnie. Obecne kontakty wyrażają się wspólnymi naradami, zadeklarowaną opieką nad klubami fabrycznymi racjonalizatorów i wynalazców, udostępnienie zaznajomienia się z urządzeniami pracowni naukowych, z popularyzacją wiedzy. To ostatnie jest potężnym czynnikiem powiązania życia i nauki.

Wyższe uczelnie techniczne coraz bardziej interesują się pomysłami robotników i nie przechodzą do porządku nad tym, co pochodzi ze sfer pracowniczych, a służą radą i pomocą tam, gdzie jest potrzebna pomoc doświadczenia i wiedzy teoretycznej. Nie ulega wątpliwości, iż robotnik - wykonawca projektów naukowców, inżynierów, techników może, dzięki swemu doświadczeniu, nieprzeciętnie wykonanie usprawnić.

Widzimy to na przykładzie Związku Radzieckiego, gdzie wkład robotnika w dzieło postępu technicznego datuje się od chwili ugruntowania władzy socjalistycznej, dając rewelacyjne wyniki. **Idea pozytywnego nastawienia się nauki do przejawów życia nie może być w naszym społeczeństwie zjawiskiem przypadkowym; musi być ona ustalona jako zasada i należy, aby młodzież naszych uczelni w najszerszym zakresie interesowała się i brała czynny udział w tym wszystkim, co przed nami reprezentuje nurt życia.**

Taki stosunek młodzieży do przejawów życia, oraz powiązanie przez uczelnie tematów prac młodzieży z aktualnymi wymagającymi rozwiązania zagodnieniami przyczyni się, iż opuszczając uczelnie, absolwent wykaże niezwłoczną swą przydatność jako pracownik i obywatel.

Mogę stwierdzić bezstronnie, iż Szkoła Inżynierska w Poznaniu, w której składzie społecznym przeważa młodzież pochodzenia robotniczego i chłopskiego, a także ze środowiska inteligencji pracującej, realizuje właśnie hasła zbratania nauki z życiem dla budowy Polski Socjalistycznej.

Nowy etap walki o pokój

Siły pokoju stale i nieustannie wzrastają.

Oswobodzenie Chin, ogłoszenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej i znaczny wzrost ruchu w obronie pokoju prawie we wszystkich krajach pozwalają twierdzić, że obecnie blisko połowa ludzkości całej kuli ziemskiej bierze udział w wielkiej walce o pokój, jakiej jeszcze w historii nie było. To o czym ludzie marzyli na przestrzeni wieków, staje się obecnie realną możliwością. Na naszych oczach rozgorzał gigantyczny bój, który pracujący całego świata wygrają — naprzekór imperialistom.

Uczeni przeciwko środkom zniszczenia

Wbrew agitacji tych, którzy chcą świat pogrążyć w wojnie i starają się wbić do głowy, że wojna jest nieunikniona, wbrew tym, którzy starają się stwarzać atmosferę strachu i uległości losowi, we wszystkich krajach podnoszą się głosy zdecydowanego protestu, głosy obrońców pokoju. W pierwszych szeregach walki z materialnym przygotowywaniem wojny napastniczej znajdują się robotnicy i dokerzy.

Grupy uczonych i pracownicy naukowi zatrudnieni w laboratoriach fizyki w Stanach Zjednoczonych, we Francji, Wielkiej Brytanii i innych krajach, oświadczyli głośno, że odmawiają brania udziału w pracach nad wykorzystywaniem energii atomowej dla celów wojennych. Wszyscy uczeni i pracownicy zatrudnieni w Komisariacie do spraw energii atomowej we Francji uroczyście oświadczyli, że opuszczą zakłady naukowe, jeżeli będzie się ich zmuszało do wyrobu broni atomowej. 1500 fizyków USA zwróciło się do prezydenta Trumana z żądaniem radykalnej zmiany polityki zagranicznej.

Znakomity uczony francuski Fryd. Jolliot-Curie na sesji Stałego Komitetu Wszechświatowego Kongresu Zwolenników Pokoju w Sztokholmie oświadczył:

„Fakt, że wspaniałe odkrycia naukowe dokonane na początku XX wieku przez Marię Curie i innych mogły doprowadzić do niebezpieczeństwa zniszczenia ludzkości przy pomocy bomby wodorowej, jest poważnym ostrzeżeniem dla wszystkich a przede wszystkim dla uczonych. Bomba wodorowa, teoretycznie możliwa, nie jest jeszcze wykonana. Jeżeli bomba taka będzie spreparowana w Stanach Zjednoczonych, może być również zrobiona w innych krajach. W danym wypadku nie ma takich technicznych trudności, jakie istniały w stosunku do bomby atomowej. Lecz uczeni z każdym dniem coraz bardziej zdają sobie sprawę z odpowiedzialności przed społeczeństwem".

Robotnicy w pierwszych szeregach walki

Coraz wyraźniejsza staje się sprzeczność pomiędzy wolą narodów nie chcących wojny, a postępowaniem ich burżuazyjnych rządów. We francuskim Zgromadzeniu Narodowym „partie amerykańskie" od prawych socjalistów do degaullistów głosują za ratyfikacją dostaw broni amerykańskiej a dokerzy Marsylii, Bordeaux odmawiają rozładunku tej broni. Rząd holenderski bezczelnie odmawia prawa wstępu delegacji Stałego Komitetu Obrońców Pokoju, a dokrezy Rotterdamu i Amsterdamu postępują tak samo jak dokerzy Antwerpii i Dalekiego Sydney. W Anglii Attlée odmawia przyjęcia delegacji, a na ścianach parlamentu angielskiego ukazują się napisy: „Pokój!", „Precz z bronią atomową!". W USA Acheson nie pozwala na przyjazd delegacji, a ruch pokojowy ogarnia coraz nowe miasta i stany.

Sprawozdanie Stałego Komitetu słusznie stwierdza, że „walka o pokój przyjęła nowe formy". Decydujący wkład wnosi do tej walki klasa robotnicza. Odbyta w Sztokholmie ostatnio sekcja Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju była przygotowaniem do II Kongresu Światowego, który odbędzie się w Rzymie w ostatnim kwartale roku bieżącego.

O rozbrojenie i nieużywanie broni atomowej

Obrady sztokholmskie stały pod hasłem walki o rozbrojenie i zakaz używania broni atomowej. Realizacja tych celów jest podstawowym warunkiem uregulowania stosunków międzynarodowych na drodze demokratycznego pokoju. Dotychczas każdą propozycję pokojową Stany Zjedn. uwarunkowywały przyjęciem osławionego planu Barucha, który zdaniem specjalistów do spraw energii atomowej, nie zmniejszał niebezpieczeństwa wojny, lecz go zwiększał.

Tymczasem plan proponowany przez Związek Radziecki, dotyczący zakazu produkcji broni atomowej i rozciągnięcia nad energią atomową konkretnej kontroli międzynarodowej stał się historycznym wkładem do sprawy umocnienia pokoju.

Potrzeba stworzenia atmosfery zaufania

Lecz zawarcie jakiegokolwiek porozumienia w sprawie długotrwałego pokoju pociąga za sobą konieczność stworzenia atmosfery zaufania. Pierwszym warunkiem ku temu jest wzbudzenie przeświadczenia o możliwości współistnienia na ziemi dwu systemów: — socjalistycznego i kapitalistycznego.

Przekonaniu temu dawali niejednokrotnie wyraz kierownicy zwycięskiego kraju socjalizmu z Generalissimusem Stalinem na czele. Zdanie to w krajach kapitalistycznych podzielają miliony ludzi niezależnie od ich przekonań politycznych.

Gdyby Stany Zjednoczone przyjęły to jako kamień węgielny swej polityki, podobnie jak to uczynił Związek Radziecki, świat odetchnąłby z ulgą. Lecz kierownicy polityki imperialistycznych krajów anglosaskich, kapitaliści i bankierzy pod pozorem rzekomej konieczności „obrony przed zbrojną agresją" dążą do panowania nad światem i utrzymania swych przywilejów.

Zadaniem obrońców pokoju jest wyjaśnienie narodom istotnego tła obecnej sytuacji.

HENRYK BARAŃSKI

Maksym Gorkij

(w 82 rocznicę urodzin)

Z imieniem Maksyma Gorkiego (Aleksego Maksymowicza Pieszkowa) związana jest nowa epoka literatury rosyjskiej — literatury socjalistycznej. Jest on jej najświetniejszym inicjatorem. Do literatury socjalistycznej wszedł człowiek, który wniósł wysoką ideę rewolucyjno-wyzwoleńczej walki robotników rosyjskich. Przewodnią myślą jego pracy literackiej stało się dążenie do wielkiego, socjalistycznego odrodzenia Rosji, a jego nauczycielami i wychowawcami byli wielcy wodzowie rewolucji i bolszewickiej partii — Lenin i Stalin. Gorkij pisze: „rzeczywistą rewolucyjność wyczułem właśnie u bolszewików w artykułach Lenina, w mowach i pracy inteligentów, którzy szli za nim".

Imię jego rozgłosiły sztuki takie, jak: „Mieszczanie", „Na dnie" lub powieść „Matka". Postępowe społeczeństwo rosyjskie w latach poprzedzających rewolucję w 1900 — 1905 roku wyczuło w Gorkim wielkiego, socjalistycznego pisarza, świetnego dramaturga i mistrza słowa.

W 1902 r. petersburska Akademia Nauk dała mu tytuł honorowego akademika, ale car Mikołaj II za poduszczeniem reakcji anulował uchwałę Akademii. Mimo to K. Stanisławski wprowadził jego sztuki „Mieszczanie" i „Na dnie" na scenę Moskiewskiego Teatru Artystycznego. Sztuki te wkrótce przedostały się na sceny polskie.

W 1906 roku pisze powieść „Matkę", którą Lenin nazwał „powieścią na czasie i potrzebną proletariatowi Rosji". Bohater jej sormowski robotnik Załamow (Własow) jest realną postacią. Leninowska „Iskra" na 4 lata przed ukazaniem się „Matki" pisała o Załamowie, że „jego przykład natchnie całą klasę robotniczą Rosji do takiej samej bohaterskiej, zdecydowanej walki o wolność swego narodu".

Po wielkiej Rewolucji Październikowej rozwija żywą polityczną i kulturalną działalność pomimo choroby, która każe mu dłuższy czas przebywać we Włoszech. Przystępuje do napisania wielkiej epopei „Życie Klima Samgina" (w 4 tomach) i pisze powieści „Moje uniwersytety", „Sprawa Artamonowych" oraz sztuki „Jegor Bułyczew i inni" oraz „Dostigajew i inni". Z jego inicjatywy powstaje wielka praca „Historia wojny domowej". Z imieniem Gorkiego związana jest organizacja i działalność kongresu antywojennego.

Fr. Hr.

WYSTAWA rysunków dziecięcych w MOSKWIE

W Centralnym Domu Pracowników Sztuki w Moskwie czynna jest wystawa rysunków dziecięcych. Wystawa, zawierająca ponad dwieście eksponatów (stosowano tu, wobec mnóstwa nadesłanych prac, bardzo surową selekcję), cieszy się olbrzymim powodzeniem zarówno u starszych, jak i u dzieci. Charakterystycznym faktem, świadczącym o rodzaju zainteresowania młodzieży radzieckiej, jest to, że zebrano sporą ilość eksponatów, stanowiących ilustrację do bajek Puszkina. Eksponaty te ulokowano w oddzielnej sali. Krytyka radziecka wyróżnia tu akwarele braci Igora i Olega Kniaziewów do „Bajki o rybaku i rybce". Bracia Kniaziewowie, mający w sumie lat 17, wystawiają swoje prace nie po raz pierwszy. W ub. roku premiowano już ich prace przyznaniem miejsc w jednym z sanatoriów krymskich.

Zygmunt Jabłkowski

Wśród najlepszych przodowników — murarzy

5 pięter w 100 dni

buduje 42-osobowy zespół PPB - Oddz. I

PPB Oddział I w Poznaniu buduje duży 5-piętrowy gmach przy ul. Ratajczaka dla Paged'u. 42-osobowy zespół pracowniczy pod kierunkiem Kazimierza Kruszony ukończy budynek łącznie z dachem do czerwca br. a więc w 100 dni. Tak planuje harmonogram i tak — będzie.

Na dużej czarnej tablicy, umieszczonej w widocznym miejscu od strony ulicy, widnieją lokaty współzawodnictwa. Na pierwszym miejscu figuruje brygada murarska Wincentego Wawrzyniaka, która wyrobiła 231 procent normy.

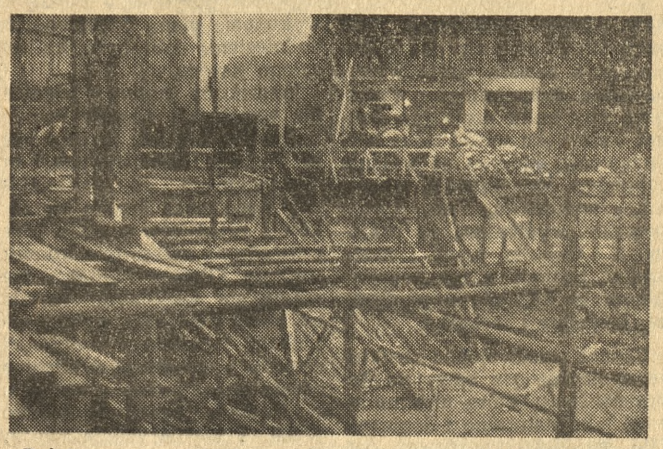

Dziełem poznańskich murarzy będzie wybudowanie — przy zastosowaniu najnowszych metod pracy — nowoczesnego gmachu PDT przy zbiegu ulic: Sew. Mielżyńskiego i 27 Grudnia

Wincenty Wawrzyniak, oderwany na chwilę od pracy, stoi w słońcu, zakłopotany niespodziewaną przerwą i czeka na pytania dziennikarza. Jego szare, dobre oczy są dyskretnie dumne. Oto przyszli z gazety i będą powtarzać w druku każde jego słowo.

Wawrzyniak rozpoczął pracę ze swoją 10-osobową brygadą 23 lutego. Od tego czasu ukończono mury piwnic i parteru. Teraz podciąga się I piętro. Pamięta dobrze osiągnięte wyniki. Cyfry wymienia z pamięci bez zająknięcia.

— Od 1 do 15 marca w ciągu 2 tygodni wybudowaliśmy: 237 m sześc. muru grubego i 36 m kwadr. muru cienkiego na jedną cegłę. Szorstkiego tynku położyliśmy 166 m kw. Ustawiliśmy 617 m kw. rusztowań. Oczywiście — dodaje szybko — to nie jest wszystko. Robi się jeszcze dużo innych mniejszych robót jak np. stawianie kominów. Co dwa tygodnie następują obliczenia do współzawodnictwa.

Brygada jest zgrana

— Czym tłumaczy się osiągnięcie przez was aż 231 proc. normy?

— Brygada jest zgrana — mówi Wawrzyniak. — Każdy wie, co ma robić i nie ogląda się na drugiego.

Rzeczywiście budowa robi wrażenie ruchliwego mrowiska. Wszędzie pełno ruchu, wszędzie nieustający wysiłek, wszędzie celowa współpraca i sprawna organizacja. Porównanie z mrowiskiem jest trafne jeszcze z jednego względu — na budowie panuje cisza. Wiadomo, zgiełk, wrzawa, nawoływania — to oznaka chaosu. Tam gdzie mechanizm pracuje precyzyjnie zgrzytów nie ma.

— Dużo zarobiliście w miesiącu? — pytam Wawrzyniaka.

— Ostatnio 42 tys.

— Zarobiliście więcej niż niejeden z pracowników umysłowych na kierowniczym stanowisku.

Wawrzyniak źle mnie zrozumiał. Pokazuje twarde spracowane dłonie.

— Praca jest ciężka... — mówi tonem usprawiedliwienia.

— Źle mnie zrozumieliście — tłumaczę gorąco — przeciwnie, to właśnie tak powinno być. Im wartościowsza i wydajniejsza praca, tym większy zarobek.

Twarz Wawrzyniaka rozjaśnia przyjazny uśmiech.

— To właśnie jest socjalizm! — rzucam mu jeszcze na pożegnanie i mocno, serdecznie ściskamy sobie dłonie.

Płynie potok budowy

Na drugim miejscu współzawodnictwa figuruje brygada ciesielska **Romana Fitzego.** Brygada ta składa się również z 10 ludzi. Zawczasu przygotowuje ona w warsztacie przy budowie materiał, a kiedy nadchodzi pora — stawia materiał na budowie.

Trzeba podkreślić, że szeroko obecnie propagowany system pracy potokowej, zaczerpnięty z radzieckich doświadczeń, stosowany jest przez zespół pracowniczy Kazimierza Kruszony od początku budowy. Brygady murarzy, cieśli i betoniarzy zmieniają się kolejno przy danym fragmencie budowli, ustępując miejsca następnej, według kolejności prac. W ten sposób poszczególne brygady przechodzą planowo jedna za drugą wszystkie stadia budownicze.

— A jak się coś zepsuje? Wszystkiego przewidzieć nie można. Przecież może być defekt np. w windzie?

Ob. Kruszona wskazuje ręką kryte auto ciężarowe.

— Proszę się z tym zaznajomić!

„Czołówka warsztatowa"

Na aucie napis: **„Czołówka warsztatowa PPB".** Wewnątrz czerwony proporczyk zespołu przodującego. Wóz jest bogato zaopatrzony w narzędzia. Widzę tokarkę (pełny Norton!), szlifierkę, wiertarkę i elektryczną spawarkę z własnym napędem spalinowym. Od auta biegnie do najbliższego domu gruby, gumowy kabel trójfazowy.

Wewnątrz wre praca.

— Winda popsuła się — objaśnia mnie **Józef Kaczmarek,** mechanik, tokarz i kierowca — gdyby nie nasze pogotowie przerwa w pracy trwałaby cały dzień. A tak to zrobiliśmy rysunek, dorabiamy obluzowaną część i za pół godziny założymy ją w miejsce starej.

— Co to było za uszkodzenie?

Załoga grupy IV Muranów B w Warszawie celem uczczenia 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina jednomyślnie uchwaliła wykonać ponad plan 2100 m³ murów konstrukcyjnych, 2200 m³ stropów oraz postawić w stanie surowym budynek Centralnej kotłowni Osiedla Muranów B

Fot. Ag. Il. API

— Normalne zużycie w czasie pracy. To samo z betoniarką.

— A tam co się stało?

— Wyrzutnik przetarł się w miejscu styku z bębnem i zacina się. Tam zastosujemy nowy pomysł.

— Cóż to za pomysł?

— Po prostu: na wałku wyrzutnika założymy pierścień z punktem oporu. Punkt ten będzie tak ustawiony, aby zatrzymywał wyrzutnik na centymetr przed stykiem z bębnem. Odtąd wyrzutnik nie będzie się więcej dziurawił o bęben.

Racjonalizacja na gorąco

Ob. Glogier, kierownik ruchomego warsztatu, pokazuje mi to wszystko na betoniarce. Istotnie pomysł jest prosty, wykonanie szybkie i tanie, a usprawnienie — kolosalne.

Mechanikom z wozu aż oczy się śmieją, tak są radzi ze swojej pracy i z siebie.

— Za godzinę mówi elektryk **Jan Klapa** — betoniarka będzie zdrowa.

— I odmłodzona! — dodaje ślusarz **Ignacy Szymański.**

Z żalem żegnam tych ludzi.

To są nie tylko ludzie odbudowcy ruin. To również budowniczowie nowego stylu pracy, którego cechą są entuzjazm, energia i wynalazczość.

ZYGMUNT JABŁKOWSKI

Młodzież Poznania uroczyście obchodzi Tydzień ŚFMD. Udekorowała ona wiele gmachów reprezentacyjnych i budynków instytucyj. Najpiękniej przystrojono jednak gmach Zarządu Woj. ZMP (na zdjęciu). Wieczorem budynek jest bogato iluminowany.

Fot (2) Głos Wlkp. — E. Kitzmann

Pracownicy Miejskiego Szpitala Dziecięcego

włączyli się

do długofalowego współzawodnictwa

Dawny Szpital Św. Józefa został przejęty 1 października ub. r. przez samorząd m. Poznania. Po dokonaniu szeregu zmian przystąpiono obecnie do zaktywizowania personelu. Na ostatnim zebraniu pracowników Miejskiego Szpitala Dziecięcego postanowiono przystąpić do drugiego rocznego etapu współzawodnictwa na odcinku podniesienia jakości pracy oraz zwiększenia sprawności i wydajności.

Przed kilku dniami wyłoniono Komitet Współzawodnictwa, który podjął wezwanie górnika Markiewki, i w imieniu zespołu pracowników szpitala przystąpił do długofalowego współzawodnictwa. W praktyce będzie ono dotyczyć wysyłania ekip dla ambulansów sanitarnych oraz rywalizacji między szpitalami. Miejski Szpital Dziecięcy w Poznaniu jako pierwszy wezwał do współzawodnictwa na tym odcinku podobną placówkę w Bydgoszczy. Poza tym rzucił myśl współzawodnictwa wszystkich szpitali w wojew. poznańskim.

Przed przystąpieniem do akcji, specjalna komisja przebywała na lustracji w szeregu szpitali poznańskich i bydgoskich, by przyjrzeć się z bliska przeprowadzaniu współzawodnictwa, szczególnię w tych zakładach zamkniętego lecznictwa, gdzie zostało ono najlepiej postawione. Rozpoczęte obecnie współzawodnictwo ma charakter zadaniowy. Oznacza to, że specjalnie wyłonieni delegaci ustalą wieloodcinkowe zadania, które trzeba będzie wykonać w najbliższej przyszłości. (Ss)

Pokolenie stalowych czynów

Bez emfazy, bez uniesienia: ta młodzież, która dzisiaj dorasta i krzepnie to duma nasza, to nasza przyszłość. Poprzez wszystkie karty dziejów ludzkości, wkład młodzieży do walki o postęp był zawsze rewolucyjny, zawsze tchnął świeżością tak właściwą młodości.

Pokolenie nasze odczuło straszliwe skutki wojny, która — wywołana przez imperialistów — na bazie walki narodowo — wyzwoleńczej dała wolność milionom uciemiężonych. Walka zresztą się nie skończyła. Dalej się toczy o wolność narodów Vietnamu, Grecji, Hiszpanii, Chin...

Dziś młode, uczciwe i gorące serca, które nie skąpiły krwi dla wielkich idei równie stanowczo i mężnie stają przeciwko tym, którzy kierowani zbrodniczymi planami pragnęliby świat na nowo zapalić dla nieczystych interesów garstki, dla złota toczonego z potu uciemiężonych.

W Tygodniu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej raz jeszcze przekonujemy się jaka moc przebija z tych milionów młodych, wolnych ludzi. Vietnamczyk i chłopak z węgierskiej puszty, robotnica z Manschesteru i junak z S. P. — oni wszyscy „... ramię do ramienia..." solidarnie stają w tej walce, najpiękniejszej walce o pokój, sprawiedliwość i postęp.

W Polsce Ludowej jakże dobitnie podkreśla syn, córka tej dobrej ziemi swe stanowisko wobec wielkiego czynu, wobec rewolucyjnych przemian. Młodzież idzie drogą, którą wytyczyła międzynarodowa klasa robotnicza. Młodzież złączyła się z ideałami tej klasy, bo tak jak ona, pragnie spokojnego jutra i lepszej przyszłości.

Ale też i na każdym kroku widzi to nasze pokolenie, że Polska Ludowa otacza je swą wszechstronną opieką. Otworzyły się bramy uniwersytetów dla tych, których tak niedawno jeszcze spychano ze szczebli wiodących do wiedzy. Państwo Ludowe daje młodym obywatelom szanse, tak niedawno jeszcze równe marzeniom. Awans społeczny, uznanie i ocena pracy, prawa socjalne — oto realne zdobycze, z których młody obywatel korzysta na każdym kroku.

Dlatego bliscy są sobie oni wszyscy. Ci z kraju zwycięskiego socjalizmu, dzięki którym budujemy u nas Nową Polskę, ci z wyzwolonych Chin, ci z uciemiężonej faszyzmem Hiszpanii, ci z nadwiślańskich pól.

Dlatego coraz więcej będzie przodowników łykowskich tak, jak coraz bardziej rozgrzewać się będą serca tej młodzieży dla wielkiej sparwy, dla twardej walki milionów o pokój.

Wprawdzie ogrom zadań czeka jeszcze młode pokolenie, które młodzież wypełni bez reszty. Wypełni, bo wyzwoleni i mocni młodością, radośni budują świat lepszy, świat wolnych ludzi, sytości i postępu.

Kto zdoła się tym milionom dobrych ludzi przeciwstawić. Pokolenie stalowych czynów pracą swą pieczętuje to zwycięstwo, które już nigdy nie pozwoli uciemiężyć, narzucić jarzma kapitalistycznego wyzysku.

Pokolenie stalowych czynów zwycięża, niedługo zwycięży ostatecznie.

t. h. n.

CZYTELNICY GŁOSU PISZĄ

Tak postępować nie wolno

Ob. Józefowi Chojnackiemu z gromady Dębowiec, gm. Przytoczna, pow. Skwierzyna, zachorowała w dniu 24 lutego br. wysokocielna krowa. Nie chcąc czekać, aż padnie, zwrócił się do Gm. Spółdzielni ZSCh w Przytocznej z propozycją sprzedaży tej krowy, na co G. S. wyraziła zgodę. W trakcie kupna krowy, zwrócił sprzedający uwagę pracownikowi GS ob. Świątkowskiemu uwagę, że krowa jest wysoko cielna i chora i jako taka została sprzedana za cenę 21.600 zł. Tymczasem GS zamiast odstawić krowę do rzeźni na ubój, przetrzymała ją u siebie, nie wiadomo z jakich przyczyn aż do wycielenia (trzy dni). Przy wycieleniu krowa padła.

Tymczasem w dniu 1 marca br. pracownik GS ob. Żwirski przybył do ob. Chojnackiego z zawiadomieniem ustnym, że krowa ocieliła się, jest zdrowa i że ma ją sobie odebrać z powrotem. Tego samego dnia syn Chojnackiego — Marian pojechał do GS, gdzie stwierdził, że krowa wycieliła się, cielę jest nieżywe, a krowa leży bez żadnej opieki na cemencie w korytarzu już zdychająca. W dniu 5 marca br. zjawił się w mieszkaniu ob. Chojnackiego drugi pracownik wymienionej spółdzielni, domagając się przybycia do Spółdzielni, celem uzgodnienia zwrotu pobranych pieniędzy za krowę, strasząc go oddaniem sprawy do sądu i narobieniem niepotrzebnych kosztów. W dniu 6 marca br. Chojnacki pojechał do Spółdzielni, której kierownik przedłożył mu w obecności świadków do podpisu gotową deklarację zobowiązującą do ratalnej spłaty pobranych przy sprzedaży krowy pieniędzy. Chojnacki przestraszony, podpisał nieświadomie zobowiązanie.

Nasuwa się pytanie, czy postępowanie kierownictwa spółdzielni było słuszne i usprawiedliwione? A następnie, czy wolno w ten podstępny sposób krzywdzić biednego chłopa?

G.

(Nazwisko znane redakcji).

Należy oczekiwać, że odpowiednie władze a przede wszystkim zarząd powiatowy Zw. Sam. Chłop. zainteresują się bliżej tym wypadkiem i pouczą kierownictwo omawianej spółdzielni, że tego rodzaju praktyki są karygodne.

W Gościejewicach
pokutuje duch „jaśniepaństwa"

Los robotnika rolnego w okresie międzywojennym nie był do pozazdroszczenia. Wyzyskiwany przez obszarników nieraz nawet sponiewierany, nie mógł głośno domagać się praw ludzkich i ludzkich warunków bytowania. Czyż byłoby do pomyślenia wówczas przedszkole, czy świetlica we dworze? Cóż tu mówić o tych zdaniem obszarników — zgoła niepotrzebnych „luksusach", skoro większość robotników mieszkała w ciasnych i nieraz wilgotnych norach, a ich dzieci przebywające w ciasnocie i zaduchu niezdrowych mieszkań, zapadały na gruźlicę.

Czasy się zmieniły! „Dziedzice" odeszli. Ziemia dostała się w ręce biednych chłopów, albo pod opiekę Państwa, weszła w skład wzorowych ośrodków kultury rolnej. W gospodarstwach socjalistycznych zmienił się radykalnie stosunek administracji do robotnika. Robotnik rolny czuje się dzisiaj współgospodarzem majątku. Poprzez Rady Folwarczne ma możność wpływania na gospodarkę, na sprawy socjalne i zawodowe swoje i swych współtowarzyszy.

Aczkolwiek nie od razu da się odrobić wieloletnie zaniedbania, zwłaszcza na odcinku mieszkań robotniczych, to jednakże ostatnio wiele zmieniło się pod tym względem.

Są jednak tu i ówdzie jeszcze jaskrawe przykłady zaniedbań, gdzie dopiero energiczna ingerencja czynników decydujących wpłynęła na to, że dyrekcja Zespołu zabiera się do ich usunięcia. Chodzi tu o majątek Gościejewice w pow. rawickim. W majątku tym ulokowano sezonowych robotników sprowadzonych z pow. kaliskiego w warunkach po prostu tragicznych — jak się wyraziła przew. ob. Kowalikowa na posiedzeniu PRN w Rawiczu. Dyrekcja Zespołu nie zdobyła się nawet na wybielenie wapnem izby, na wyreperowanie drzwi i okien, przez które w porze nocnej przemykają szczury, na postawienie pieca, na najprymitywniejsze, lecz czyste i higieniczne urządzenie kuchni. Prezydium PRN jak oświadczyła przewodnicząca nie przejdzie nad tym faktem do porządku dziennego. Nie można zgodzić się bowiem z tymi ohydnymi warunkami, ani też tolerować opieszałości ze strony dyrekcji.

Jest to pierwszy i ostatni wypadek zlekceważenia sobie przez dyrekcję Zespołu sprawy zakwaterowania pracowników sezonowych w odpowiednich warunkach. W Polsce Ludowej tego rodzaju zaniedbania nie są i nie będą tolerowane. Winni o tym pamiętać szczególnie byli oficjaliści „Jaśniepańscy", którzy niejednokrotnie zapominają, że czasy przedwrześniowe, kiedy robotnik rolny mieszkał w warunkach urągających ludzkim pojęciom mieszkania, minęły już bezpowrotnie. (Gor)

Rolniczy
Dom Towarowy
w Lesznie

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni w Lesznie przy ul. Słowiańskiej, otworzył 20 bm. Rolniczy Dom Towarowy, który będzie zaopatrywać ludność wiejską w niezbędne towary tekstylne, konfekcję i obuwie. W przyszłym tygodniu uruchomiony zostanie dział radiosprzętu i artykułów elektrotechnicznych. Poza tym projektuje się w przyszłości dział żelaza i sprzętów.

Ludność wiejska od dnia otwarcia Rolniczego Domu Towarowego korzystała w pełni z jego usług i coraz więcej zaopatruje się w nim w niezbędne artykuły. (R)

Ruszyły traktory i siewniki
w powiecie leszczyńskim

Piękna pogoda umożliwiła rozpoczęcie siewów i prac polnych w całym powiecie leszczyńskim.

Według sprawozdania złożonego przez Pow. Oddział Rolnictwa i Ref. Rolnych na posiedzeniu Pow. Rady Narodowej, plany obsiewów wiosennych wprowadzone zostały do poszczególnych gospodarstw do 25 lutego br.

Przebieg kontraktacji upraw i jej wyniki pozwalają stwierdzić, że na odcinku tym osiągnięto znaczny sukces, mimo nieprzychylnego ustosunkowania się do akcji bogaczy wiejskich. Opór tego elementu został złamany. Kontraktacja buraka cukrowego osiągnęła 95 proc. planu, wysądków buraka cukrowego 100 proc., ziół leczniczych 100 proc., jęczmienia browarnego 100 proc., grochu ponad 100 proc. planu itp. Trudności napotykane w kontraktacji rzepaku jarego należy tłumaczyć dość wysokim areałem przeznaczonym pod tę uprawę, jak również pewną niechęcią z jaką przystępują rolnicy do uprawy tej rośliny oleistej narażonej częstokroć na niebezpieczeństwo ze strony słodyszka rzepakowego.

Orki wiosenne nie napotykają na żadne trudności. Biorą w nich udział traktory SOM-ów i POM-u w Rydzynie. Ziarna siewnego jest pod dostatkiem. Pewne niedobory uzupełniono zawczasu importem z innych powiatów.

Stan ozimin był niezadowalający z powodu panującej w okresie siewów jesiennych długotrwałej suszy. W ciągu ostatnich 3 dni sytuacja uległa poprawie dzięki ciepłej pogodzie i zastosowaniu nawozów azotowych.

Istniejące na terenie powiatu 3 Rolnicze Zespoły Spółdzielcze i 1 Rolnicza Spółdzielnia Wytwórcza zaopatrzone zostały w kredyty, nawozy i ziarno siewne. Poza tym spółdzielnie produkcyjne mają przyznany kredyt obrotowy na zaspokojenie bieżących wydatków względnie na orkę wiosenną. Gorzej przedstawia się zaopatrzenie powiatu w ziemniaki-sadzeniaki wolne od chorób. (Gor)

Coraz mniej analfabetów

Ostatnio we wsi Dłużynie, powiatu leszczyńskiego, 19 słuchaczy kursu początkowego czytania i pisania zdało egzamin z wynikiem pomyślnym. Za pilne uczęszczanie na kurs i postępy, nagrody książkowe otrzymali: Irena Marciniak, Ludwik Strauchmann i Franciszek Furmańczak. (R)

27 KRONIKA MARZEC

PONIEDZIAŁEK Ruperta

Słońce w.: 5.40
zach.: 18.17
Księżyc w.: 9.34
zach.. 3.15

KROTOSZYN

Posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Krotoszynie odbędzie się w poniedziałek, 27 bm., o godz. 19 w sali ratusza. Na porządku obrad m. in. sprawa wyboru burmistrza. (fk.)

Otwarcie sezonu sportowego. Państwowe Liceum Handlowe w Krotoszynie otwiera dziś o godz. 15.30 w hali sportowej przy ul. Rawickiej tegoroczny sezon sportowy.

W programie pokazy: szermierki na szable, tańców słowiańskich i narodowych oraz mecz siatkówki. W przerwach koncertować będzie orkiestra szkolna. (fk.)

Leszczyńska Gwardia 9:7
Śremska

Leszczyńska „Gwardia" 19 bm. we Wschowie wygrała towarzyski mecz pięściarski ze swą imienniczką ze Śremu w stosunku 9:7.

Walki stały na dobrym poziomie i dały następujące wyniki. Na pierwszym miejscu podajemy zawodników „Gwardii" Leszno:

W wadze muszej Pawłowski wypunktował Górnego, **w koguciej** Wróblewski wygrał w I starciu przez poddanie się Talarczyka, w **piórkowej** Biegański wypunktował Skrzyckiego, w **lekkiej** Rokicki po najładniejszej walce wieczoru uległ na punkty Świderskiemu, w **II lekkiej** Sokół poddał się w III starciu lepszemu technicznie Kubskiemu w **półśredniej** Siniecki zremisował z Fortuniakiem, w **średniej** Kłos wypunktował Staniszewskiego, w **półciężkiej** Trybuszewski uległ na punkty Nowakowi.

Bilans pracy
rawickiego oddziału TPPR

W Rawiczu odbył się 19 bm. walny zjazd oddziału TPPR, na którym referat polityczny o zagadnieniach politycznych w Polsce i za granicą wygłosił ob. Wacław Dolski z Poznania.

W bilansie pracy za ub. rok uwidoczniono istnienie 76 kół z 3875 członkami, ponadto zorganizowano dalsze 24 koła, 3 koła młodzieżowe skupiają 188 członków, 26 kół pracuje na wsiach, 16 przy fabrykach, 31 przy urzędach. W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wygłoszono 501 odczytów, odbyły się 203 akademie, 9 wieczornic i 4 wystawy książki radzieckiej i prasy. W programie pracy na bież. rok postanowiono podnieść liczbę członków do 6000 oraz organizować kursy nauki języka rosyjskiego.

W dyskusji przedstawiciel ZMP ob. Józefiak zapewnił zarząd, że w bieżą roku szeregi młodych członków TPPR powiększą się do 1000 osób.

Do nowego zarządu weszli ob. ob.: starosta Władysław Płoch — przewodniczący, Edward Franciszkiewicz i Józef Wierzchowski — zastępcy, Helena Harmel — sekretarka, Franciszek Kozłowski — zastępca, Kazimierz Szczepaniak — skarbnik, Salomea Jankowska — zastępczyni, członkowie zarządu: Stanisł. Zwoliński, Genowefa Florkowska, Józef Sędłak oraz Józefiak i Lerkan. (wt)

Ludowcy pow. średzkiego
wybrali nowy zarząd

W ub. tygodniu odbył się w Środzie walny zjazd ZSL, na którym poseł Satrakuła wygłosił referat o ruchu ludowym oraz omówił sprawy organizacyjne.

Po referacie nastąpiła dyskusja na temat Spółdzielczości Produkcyjnej, podatku gruntowego, podatku od wzbogacenia wojennego itd. Udzielał wyjaśnień, delegat WKW ZSL Kołodziejczak.

Sprawozdania ustępującego Zarządu wykazały dużą aktywność ZSL-u na terenie powiatu. Odbyto 7 walnych zebrań gminnych i jedno grodzkie. Sekcje jak. samorządowa, gospodarcza administracyjna, oświaty i kultury produkcyjna, pracowały rzetelnie. We wszystkich kołach ZSL-u przeprowadza się kursy ideologiczne.

Do nowego zarządu powiatowego weszli: Feliks Łażewski z Brodowa (prezes), Stefan Duszczak, St. Zięty, Wincenty Kaczmarek, Antoni Frąckowiak, Józef Świeściak, Józef Czarnecki, Szwerkoltówna, Jarmuszkiewicz, Piotr Kowaliński, St. Ciszak, Franciszek Bączkiewicz.

Nie będzie analfabetów w pow. kościańskim

Od kilku miesięcy trwa likwidacja analfabetyzmu w kraju, tej smutnej spuścizny po rządach sanacyjnych. Prowadzi ją również pow. kościański, w którym zarejestrowano w ub. roku 961 osób nie znających sztuki czytania i pisania.

W tej chwili kwestia likwidacji analfabetyzmu w pow. kościańskim jest na najlepszej drodze. Dotychczas ukończyło specjalne kursy pisania i czytania około 160 osób. Zgodnie z planem zagadnienie analfabetyzmu w pow. kościańskim przestanie istnieć z końcem czerwca br. Zlikwidowanie tego problemu na tym terenie zawdzięczać należy w dużej mierze ofiarnej pracy miejscowego nauczycielstwa. (Gor)

Zawody ping-pongowe

Ostatnio ping-pongiści leszczyńskiej „Gwardii" rozegrali towarzyskie spotkanie z „Bankowcami" Leszna, gromiąc ich w stosunku 8:1. Jedyny punkt dla Bankowców zdobył Talaga w walce z Dembowskim (22:20) (21:16. Zaznaczyć należy, że poszczególne sety stały na dobrym poziomie technicznym. (R)

Potrzebni na prowincję 50 km od Poznania, natychmiast do prac w dziale
FINANSOWO RACHUNKOWYM:
referent(ka) planowania finansowego
referent(ka) zaopatrzenia i zbytu
referent(ka) sprawozdawczości
referent(ka) rachuby materiałowej
młodsze siły biurowe z praktyką.
DO DZIAŁU SOCJALNEGO:
higienistka
kapelmistrz dla orkiestry dętej.
Oferty wraz z życiorysem Głos Wlkp. dla 1078a.

Poważne Przedsięb. Państwowe
poszukuje
rutynowanej higienistki
szczegółowe oferty z życiorysem Głos Wlkp dla nr. 1103a

Lekarskie
Wróciłem. Dr med. Zygmunt Kornacki ginekolog. Siemiradzkiego 3. 4989

Wolne posady
Stolarzy budowlanych przyjmie A. Hoppel Rataje 66. 4943
Szwajcar dojarz potrzebny z 2 pomocnikami. Zgłoszenia: Zespół P. G. R. Iwno poczta Kostrzyn Wlkp. 4965
Szewc na drewniaki potrzebny, Poznań Dąbrowskiego 50 w podwórzu. 5044
Księgowego(wą), rutynowanego bilansistę oraz rachmistrza przyjmie „Mostostal" ul. Zeylanda 12. 5030
Gosposię zacną uczciwą poszukuje małżeństwo dzieckiem 4-letnim. Oferty Głos Wielkopolski dla 4950.
2 stolarzy budowlanych przyjmie zaraz „OWI" Poznań M. Rokossowskiego 101. 4998
Technik dentystyczny obeznany z pracą w operatywie, potrzebny. Oferty Głos Wielkopolski dla 1101a.
Pomocnik ogrodniczy i woźnica zaraz potrzebni. Ogrodnictwo Eder. Poznań Rataje 19/21. 4953

Zaprawę do podłóg
bezbarwną i mahoń
poleca
Wytwórnia Chem.-Techniczna
Poznań Dąbrowskiego 79 tel. 91-04. p2920

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka
Księgowości Kurs Wieczorowy rozpoczynamy 1 kwietnia. Kursy Handlowo-Administracyjne Izby Przemysłowo-Handlowej, Wawrzyniaka 33. p1534

Osobiste
Welony ślubne, suknie najmodniejsze wypożyczam welony upinam. Mickiewicza 28. p2966

Sprzedaże
Kamienice — Wille — Parcele — Gospodarstwo — Szybko sprzedasz — Tanio kupisz tylko przez firmę „Union", Poznań Rzeczypospolitej 4. 3820
Kupno, sprzedaż naprawa maszyn biurowych. Piotr Pieprzycki al. Marcinkowskiego 28 skład naprzeciw poczty, telefon 23-62. p2328
Lis srebrny, kołnierz, sprzedam. Żupańskiego 4 m. 17. 625b
Parcele!!! Uwaga!!! Uwaga!!! 1 2 3 4-morgowe przy Poznaniu. Ogrodniczo-Sadownicze. Morga 150.000. Sprzedaje „Union" Rzeczpospolitej 4. 4859
Opel-Olympia sprzedam. Telefon 65-47 p2944
Warszawa, Jerozolimskie 51, tel. 809-57 „Powiernik" poleca mieszkania spółdzielcze wyłączone wille podmiejskie kolonie, sklepy. Załatwia szybko solidnie fachowo. 643b
Parcele!!! 1.000 m² Poznaniu. Najpiękniejsze położenie miasto. Sprzedaje po 300.000 — „Union" Rzeczpospolitej 4. 4870
Sprzedam parę koni półciężkich, Chraplak, Poznań Konopnickiej 2/4. 5036
Motocykl 500 cm³ sprzedam. Poznań Wierzbięcice 25 podwórzu. „Autopogotowie" 659b
Willę piętrową, wolne 4 pokojowe mieszkanie, ogród 22 drzewa 5 mórg roli. — Cena 2 200 000, sprzeda Metelski Marcina 23. p2959
Ciągnik Kläckner-Deutz, 3 cylindr. 50 KM, po kapitalnym remoncie ogumienie w bardzo dobrym stanie. Zgłoszenie: Gi. Wielkopolski, Ostrów Wlkp. — pod „Ciągnik". 644b

Kupna
Samochód osobowy w bardzo dobrym stanie kupię. Oferty: Czytelnik Łódź Piotrkowska nr 96 pod „Samochód" 642b
Do wypieku wafli, urządzenie na koks wydzierżawię lub kupię. Of. Głos Wlkp. dla 4928.
Motor idealnym stanie do samochodu Hanomag typ „Kurier" kupię. — Taszarek warsztat samochodowy, Poznań ul. Poznańska 64 teren firmy „Auto-Obsługa". p2967
Ręczne maszynki do krojenia bielizny najchętniej firmy Kurs kupię. Telefon 505 15 lub oferty: PAR. Ratajczaka 7 dla 3.700. p2948
Celofan w arkuszach i kawałkach, każdą ilość kupię. Telefon 26-29. p2951
Kupię samochód osobowy — ewtl. niekompletny. Oferty Gł. Wielkopolski dla 5005.

Zamiana
Zamienię 4 pokoje kuchnią, wygody blisko parku, centrum Łodzi, na odpowiednie 2 pokoje kuchnia, wygody w Poznaniu. Oferty pod „Centrum": Czytelnik Łódź Piotrkowska nr 96. 616b

Zguby
Zgubiono książkę oszczędnościową Urzędu Skarbowego w Kaliszu na nazwisko Tadeusz Kołaciński zam. Kalisz Żymierskiego 23. 1089a
Zgubiono dowód tożsamości nr 143/46 wydany gminie Koda wa, Emilia Dobkowska Łośno pow Gorzów. 1084a

Różne
Plisowanie, hafty, merežkę, okrętkę dziurki, guziki oczka podnosi „Haftoplis", Półwiejska 9. p2673
Zaplatam liny stalowe konopne, okrągłe i kwadratowe plecione. K. Majkowski Gostyń Wlkp. Gogówko nr 15. 4948

Kępińskie Zakłady Mięsne
w Kępnie
przyjmą natychmiast:
księgowego bilansistę,
2 księgowych
ze znajomością jednolitego planu kont dla przedsiębiorstw przemysłowych,
kasjera (kę),
referenta działu inwestycyjnego,
kierownika zbytu zaopatrzenia materiałowego.
Warunki w/g. układu zbiorowego pracy dla przemysłu mięsnego. Podania wraz z życiorysem kierować do Oddz. Personalnego. 1100a

Wytwórnia P. M. T. w Poznaniu
zaangażuje:
2 KSIĘGOWYCH
1 REFERENTA PRACY I PŁACY
2 TECHNIKÓW
1 LEKARZA-PEDIATRĘ.
Zgłoszenia kierować do Oddz. Personalnego przy ul. Wojskowej 5. 1088a

Co, gdzie i kiedy w Poznaniu

TEATRY

OPERA: **niedziela** o godz. 19 — **„Wieczór baletowy".** Tańce w układzie E. Paplińskiego. **Poniedziałek** — teatr **nieczynny.**

POLSKI: **dziś** o godz. 19.30 — **„Niemcy"** L. Kruczkowskiego w reżyserii T. Muskata, z udziałem Z. Karczewskiego i K. Salaburskiej w rolach tytułowych. **Jutro** — teatr **nieczynny.**

NOWY: **dziś** o godz. 16 i 19.30 — **„Profesja pani Warren"** B. Shaw'a. **Jutro** teatr **nieczynny.**

KOMEDIA MUZYCZNA: **dziś** o godz. 20 — **„Zielony Gil"** Tristo de Moliny w adoptacji J. Tuwima. **Jutro** teatr **nieczynny.**

MŁODEGO WIDZA: **dziś** o godz. 16 i 18 — sztuka kukiełkowa **„O Tymku i Szymku"** J. Duszyńskiej. Muzyka J. Młodziejowskiego. **Jutro** o godz. 16 — **„Ulica Anny Rudenko", o godz. 18 „O Tymku i Szymku".**

KINA

Apollo — **„Nowy dom"** o godz. 14, 16, 18 i 20.30; **Bałtyk** — **„Pustelnia Parmeńska"** (II część) o godz. 13, 15.30 18 i 20.30; **Muza** — **„Córka Marynarza"** o godz. 14, 16, 18 i 20; **Rialto** — **„Pustelnia Parmeńska"** (I część) o godz. 14, 16, 18 i 20; **Warta** o godz. 14 16, 18 — **„Nauczycielka wiejska"**; o godz. 20 — **„Volpone"**; o godz. 11, 12, 13 i 21 — **Aktualności nr 12.**

WYSTAWY

Muzeum Wielkopolskie — wystawa **„Mickiewicz — Puszkin"** otwarta w dni powszednie od godz. 9—20 a w niedziele i święta od 10—20.

Redakcja. Poznań ul. Działyńskich 10. Telefony: redaktor naczelny 529 09 zast. red nacz. 502-31 sekr redakcji 506-62 dział miejski 502 32 nocny 502-34 i 64.72
Redaktor naczelny: Jan Zagierski
Prenumerata: Poznań ul. Matejki 66 tel. 7332: konto PKO Poznań V 6714.
Biuro ogłoszeń: Poznań ul. Wyspiańskiego 10 I otr. tel 64-75 i 62 70. Konto PKO Poznań nr V 6777
Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo Oświatowa „Czytelnik" Delegatura w Poznaniu ul Wyspiańskiego 10 telefon 62 70

Tłoczono Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu K—1—12621

Słuchamy radia

Poniedziałek, 27 marca 1950
PROGRAM II
(Fala Poznania 249 m)

5.10 Początek audycji: 5.15 Wiadomości poranne; 6.05 Gimnastyka; 6.45 Dziennik poranny: 7.10 Gimnastyka; 7.20 Muzyka operetkowa; 8.00 Streszczenie dziennika; 8.05 Aktualności Poznania i program dnia; 8.15 Wszechnica Radiowa; 8.35 Wywiad z dr. Kawecką — długoletnią bibliotekarką; 8.45 Muzyka; 9.00 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Dziennik; 12.25 Fragmenty z op. „Madame Butterfly" Pucciniego; 12.50 O czym pisze dzisiejsza prasa poznańska; 13.00 Muzyka; 14.00 Audycja ZNP; 14 15 Uwertury; 14.40 „Z wędrówki po Wielkopolsce"; 14.55 Koncert solistów; 15.30 „Hallo młodzi radioamatorzy" — aud. dla dzieci; 16.00 Dziennik; 16.20 Koncert solistów. Wyk.. B. Michalski (tenor) Wł. Pietrzycki (klarnet), H. Szperka (akomp.): 16.50 Z zagadnień sportu wielkopolskiego; 20.00 Dziennik; 20.40 Ulubione melodie operowe; 22.00 Poznański dziennik wieczorny; 22.20 Koncert; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23 15 Muzyka poważna; 24.00 Koniec audycji.

Za spokój duszy śp. naszego nieodżałowanego, ukochanego syna i brata, śp.

prof. dr. med. Tadeusza Markiewicza

zostanie odprawiona Msza św. o godz. 9 w kościele OO. Dominikanów, al. Stalingradzka, w poniedziałek, 27 marca 1950 r. O godz. 12.30 nastąpi złożenie zwłok do grobu na cmentarzu parafialnym Serca Jezusowego na Jeżycach,

o czym zawiadamiają nieutuleni w bólu
rodzice i brat
5034

Dnia 23 marca 1950, zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasz długoletni pracownik i nieodżałowany kolega, śp.

Edmund Breza
kontroler

W Zmarłym straciliśmy sumiennego i gorliwego pracownika oraz serdecznego kolegę.
Cześć Jego pamięci!
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 27 bm., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała na Dębcu.
Kierownictwo i Pracownicy
5024 **Rej. Urzędu Telef. — Telegr. Poznań**

W dniu 24 marca 1950 r., zgasła nagle, namaszczona Olejami św., moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka, babcia i teściowa, śp.

z Zabłockich

Jadwiga Ulatowska

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 28 bm., o godz. 11 na cmentarzu jeżyckim. Msza św. żałobna odprawiona zostanie w sobotę, 1 kwietnia, o godz. 7 w kościele parafialnym na Jeżycach.

Nieutulonym smutkiem przepełnieni
mąż, dzieci i wnuki
Poznań, ul. Mickiewicza 3, m 6. 1109a

„HALKA" u nas i w Moskwie

Z okazji premiery „Halki" w naszym Teatrze Wielkim omawiałem już pierwszą obsadę tej opery. Dziś zdam krótką relację z drugiej obsady artystów oraz trochę rozwinę myśl, którą zaznaczyłem po przedstawieniu pierwszym. Jako Halka **zadebiutowała ostatnio w Poznaniu Ludwika Mady-dowa,** młoda nieznana tu dotychczas śpiewaczka. Wybór tej właśnie partii, przerastającej zazwyczaj siły artystek początkujących, mógł zrazu wywołać zdziwienie i zastrzeżenia (wiadomo jak Moniuszkę niełatwo jest śpiewać). Ale Madydowa wyszła z wszystkich trudności obronną ręką. Zaprezentowała wyrównany, ładny, rozległy w skali sopran o charakterze dramatycznym (rodzaj głosu tak poszukiwany w teatrach operowych). Dykcja bez zarzutu. Warunki zewnętrzne korzystne. Oczywiście młodej artystce brak jeszcze rutyny scenicznej, jeszcze niejedna fraza nie wypadła tak precyzyjnie jak to być powinno. Ale jako całość **występ L. Madydowej należy uważać jako zupełnie udany** i sympatyczny. Interesujące będzie posłuchać tej artystki i w innych partiach. Na tymże spektaklu Papę Stolnika kreował **Igor Mikulin.** Zofię śpiewała muzykalna **Jadwiga Musielewska,** przedwojenna ulubienica poznańczyków (pamiętacie „Rose - Marie"!), dziś głos przyjemny w średnicy, choć w „górze" trochę ostry (przy tonach forte). Domienieckiego i Adamczewskiego z II obsady, jeszcze nie miałem okazji posłyszeć.

Oglądając już po raz drugi „Halkę" w nowej inscenizacji, utwierdzały się wrażenia wyniesione z premiery. **Wersja Schillera i Merunowicza zasługuje niewątpliwie na szczery poklask** — za wyjątkiem ujęcia postaci centralnej. Tu trzeba wysunąć zastrzeżenia. Halka jako bohaterka opery znacznie teraz zbladła scenicznie. **Pozbawiono tę góralkę wszelkich odruchów konkretnej indywidualności** i żywiołowości, zamieniono na wiejską trusię. Jeszcze dwa pierwsze akty są mniej więcej do przyjęcia. Ale dalej **trudno się pogodzić z koncepcją według której Halka nie ulega obłąkaniu.** Jakże na tym aktorsko postać traci! **Niedawna premiera tejże opery w Moskwie pozostała właśnie przy koncepcji Halki tkniętej obłędem** (tak chciał ostatecznie i kompozytor). Jak pisze bardzo słusznie reżyser Państw. Teatru Wielkiego (Moskwa), **laureat Nagrody Stalinowskiej B. Pokrywskij:** „Postać Halki jest jakby narastającą wielkością... Kompozytor nie chciał tu przedstawić biernego żalu i pokory w poddaniu się losowi, lecz niezachwiany hart duszy, gotowość obrony czci za cenę życia... **Z postaci Halki usunięto cechy sentymentalizmu... biernej ofiarności.** Od ślepej wiary w miłość Janusza, **poprzez błąkanie się w mrokach zmąconego rozsądku** — do tragicznego przejrzenia i zrozumienia tego, co się stało, do obciążenia śmiercią swą tych, którzy odtąd dla niej reprezentują tylko zło, zakłamanie i oszustwo". Tyle reżyser moskiewski.

Ujęcie poznańskie pozbawiło rolę tytułową akcentów wielkości i patosu, zrobiło z Halki właśnie tylko... „biedną ofiarę". Na premierze dawało się to odczuć. **Czegoś brakowało temu skądinąd wzorowemu spektaklowi.** Tak wybornej aktorce jaką jest Antonina Kawecka nałożono jakby tłumnik. Kreowała swą rolę „con sordino". Prawdopodobnie chciano uniknąć tzw. sztampowości operowej. Ale to jakieś nieporozumienie. „Sztampę" uprawiają tylko śpiewacy pozbawieni talentu aktorskiego. **Dlaczegożby naturalna, dramatyczna gra nie miała być na miejscu w teatrze operowym?** Samemu momentowi śmierci Halki również brak koniecznego tu napięcia emocjonalnego. Któż popełnia samobójstwo tak obojętnie jakby szedł na kawę do Kruka? **W Moskwie ów finał potraktowano zupełnie odmiennie** (piszę na podstawie relacji B. Pokrywskiego), podobno właśnie z rozmachem i dynamizmem. I jeszcze dodam, że sylwetkę Janusza pojęto tam o wiele jaskrawiej — jako zdecydowany czarny charakter, egoistę i tchórza. Nowego tłumaczenia tekstu na rosyjski dokonał znany w ZSRR poeta N. Biriukowow. Halkę śpiewała znakomita sopranistka radziecka N. Sokołowa, Jontka — tenor Nielein. Dekoracje nie wykazujące żadnych śladów stylizacji, skomponowano w stylu realistyczno - romantycznym (coś a la nasz Andriolli).

Kazimierz Nowowiejski

Na huculskiej połoninie
Jasia głos nad szczyty płynie.

Płynie pieśń góralska

Dzisiejszy rysunek przedstawia górala. Człowieka dla którgo hale i Połoniny są nieodzowne do życia!... Gdy go losy w doły rzucą, wnet z tęsknoty ginie... mówi nasza konkursowa piosenka. Czy znacie już jej tytuł? Jeżeli odgadnęliście to, zapiszcie na kuponie. Jutro przystąpimy do omówienia wszystkich zamieszczonych dotąd rysunków. Wyjaśni się na pewno niejedna wątpliwość! Przygotujcie zatem te rysunki, które nasuwają Wam wątpliwość i czytajcie uważnie jutrzejszy komentarz.

KUPON konkursowy nr 9

Tytuł pieśni .....

.....

Imię i nazwisko .....

.....

Dokładny adres .....

.....

.....

(Wyciąć i zachować)

Tylko nie rączką...

Z żalem muszę się przyznać, że nie mam szczęścia do „składów, kolonialek", czy jak wreszcie chcecie te miejsca zakupu nazwać. W ostatnich czasach „załatwiałem sprawunki" w sklepie PSS nr 200 przy ul. Rokossowskiego. Dobrze mi się tam kupowało. Miła, uprzejma obsługa, duży wybór towarów, jednym słowem wszystko, do czego kupujący może sobie rościć pretensje. Zdawało mi się, że wreszcie tu będę mógł uzyskać miano stałego klienta.

Niestety... Pewna miła ekspedientka i nieubłagany los zrządziły inaczej...

Ale zacznijmy od początku. Każdy z Was, Drodzy Czytelnicy, ma na pewno od czasu do czasu apetyt na korniszony. Skoro jesteście w posiadaniu żony, to zapewne przygotowała ona już jesienią kilka słoików i Wam nie grozi zła przygoda w sklepie PSS nr 200. Jeżeli natomiast żyjecie w stanie notorycznie bezżennym, wówczas oczywiście korniszonów własnych nie macie, mimo, że występuje u Was większe zapotrzebowanie na ten produkt (racjonalne i pikantne zakąski).

W takim wypadku udajecie się do sklepu, aby wyżej wymieniony artykuł zakupić na tzw. wolnym rynku.

Właśnie i ja... a było to dnia 22 bm. O godz. 19,50 udałem się do cytowanego na wstępie sklepu nr 200, celem zakupienia korniszonów. Bardzo sympatyczna ekspedientka zakomunikowała mi, że — niestety pozostały już tylko dwie sztuki.

— Poproszę zatem o pozostałe korniszony — powiedziałem.

Ekspedientka śliczną, rasową, o długich paluszkach rączkę włożyła do słoika. Rączka zanurzyła się aż po kosteczki nadgarstka w occie i za chwilę dwa małe ogóreczki znalazły się na papierze (notabene szarym, grubym i małoestetycznym).

Popatrzyłem na rękę ekspedientki. Lojalnie trzeba przyznać, że była czysta. W tej chwili uświadomiłem sobie, iż zakupiłem przecież ostatnie dwa korniszony, czyli skoro wszystkie poprzednie odbywały tę sa-

mą drogę, więc właściwie był czas, aby rączkę w occie wymyć...

Nie będę dłużej pisał na ten temat. Do kierownika sklepu PSS nr 200 apeluję jednak: zaopatrzcie się wreszcie w drewniane szczypce, gdyż w przeciwnym wypadku stracicie stałego klienta.

„Ojot"

GŁOS SPORTOWY

Zakończone w Sztokholmie mistrzostwa świata w walkach zapaśniczych w stylu grecko - rzymskim przyniosły drużynowe zwycięstwo Szwecji 15 pkt. przed Turcją 13 pkt. i Węgrami 8 pkt. Zapaśnicy węgierscy zdobyli jeden tytuł mistrzowski w wadze lekkiej przez Gala, dwa wicemistrzowskie przez Kovac (waga półciężka) i Bobis (waga ciężka) oraz jedno trzecie miejsce przez Nemeti (waga ciężka). Tytuły mistrzów świata w poszczególnych wagach zdobyli:

Waga musza — Johansson (Szwecja), w. kogucia — Hassan (Egipt), w. piórkowa — Anderberg (Szwecja), w. lekka — Gal (Węgry), w. półśrednia — Simanainen (Finlandia), w. średnia — Groenberg (Szwecja), w. półciężka — Candas (Turcja), w. półciężka — Antonsson (Szwecja).

W czwartek tenisiści polscy przebywający w Moskwie przeprowadzili na kortach krytych Dynamo treningi z czołowymi zawodnikami radzieckimi. M. in. Jędrzejowska trenowała z mistrzynią Moskwy Leo, Skonecki z trzecią rakietą ZSRR Andrejewem, Piątek z Belcegjemanem, a Rádzio z juniorem Unajewskim.

W czasie treningów Hebda i trener radziecki dzielili się swymi spostrzeżeniami oraz wzajemnie wymieniali doświadczenia. Hebda udzielał wskazówek Andrejewowi, trener radziecki zaś Skoneckiemu. W tym tygodniu Polacy będą trenowali po jednej godzinie dzienne w przyszłym zaś po półtorej godziny, a w następnym po dwie. W ostatnią niedzielę pobytu tenisistów polskich w Moskwie gospodarze projektują rozegranie spotkania Warszawa—Moskwa. Zawodnicy nasi są zachwyceni przyjęciem i niezwykle troskliwą opieką, której doznają ze strony gospodarza. Po obejrzeniu w Operze Moskiewskiej baletu „Jezioro Łabędzie" Czajkowskiego, zawodnicy byli na filmach naukowych.

Przygotowania organizacyjne do III Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa" na terenie Czechosłowacji są w pełnym toku. Ustalono już godziny przyjazdu kolarzy do poszczególnych miast etapowych i tak: w Gottwaldowie zawodnicy znajdą się na mecie o godz. 14, w Brnie o 17 i w Pardubicach o 17, a w Pradze prawdopodobnie również o 17. Meta wyścigu w stolicy Czechosłowacji będzie na wielkim stadionie, na którym odbywają się zloty sokolskie. Stadion ten mieści 250 tys. widzów.

Ustalono już skład komisji sędziowskiej wyścigu. Sędzią głównym będzie inż. Szymczyk. Ponadto do Komisji Sędziowskiej wchodzą trzej Polacy: Cieślak, Brzozowski i Jankowski oraz trzej Czechosłowacy.

W piątek w sali Ogniska w Warszawie, rozpoczęto rozgrywki finałowe o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiet. Niespodzianką pierwszego dnia mistrzostw była słaba forma faworytów AZS Warszawa i Spójni Marymont Warszawa, które z trudem rozstrzygnęły spotkania na swoją korzyść.

W pierwszym spotkaniu Spójnia Marymont pokonała Gwardię Kraków 29:25, a w drugim AZS Warszawa pokonał Polonię Kolejarza Warszawa 36:32.

Przypominamy

że dzisiaj, o godz. 16 na boisku w Dębcu rozegrany zostanie atrakcyjny mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o mistrzostwo I ligi pomiędzy Budowlanymi — AKS (Chorzów) i poznańskim Kolejarzem.

Drużyna poznańska zechce niewątpliwie zrehabilitować się w oczach poznańskiej publiczności za porażkę z Garbarnią w Krakowie.

ODPOWIADAMY CZYTELNIKOM

Kazimierz Siarkiewicz, Wrocław. Poruszoną sprawę przekazaliśmy władzom kolejowym. Dziękujemy za cenne uwagi.

H. Chałecki, stud. med. — Dziękujemy za szczegóły tyczące pływalni przy ul. Wronieckiej.

Halina N., Poznań. — Nie ma Pani racji. Trzeba pamiętać, że ekspedient też pragnie skończyć swą pracę punktualnie. Nie można więc dziwić się, że w Pijalni Mleka przy ul. W. Garbary po godz. 18 nie sprzedaje się śmietany.

Eleonora Kluk. — Współczujemy Pani w Jej perypetiach przed kinem „Bałtyk". Mamy nadzieję, że wreszcie zobaczy Pani drugą część „Pustelni Parmeńskiej".

Z. T., inwalida wojenny. — Jeśli mimo swego inwalidztwa jest Pan zdolny do pracy, niewątpliwie powinno się znaleźć dla Pana zajęcie. Naszym zdaniem powinien Pan zwrócić się do Związku Inwalidów Wojennych w Poznaniu. Prosimy nas zawiadomić o wyniku starań.

Student S. I. — O brzydkim zwyczaju deptania trawników pisaliśmy już niejednokrotnie. Niestety ludzie są niepoprawni. Oczywiście najlepszą przestrogą będą wysokie mandaty karne.

Waldemar Karbowski. — Terminy zapisów do Szkół Wyższych, oraz terminy egzaminów i potrzebne załączniki zostaną podane we właściwym czasie jako zarządzenie Min. Oświaty. Kursy Przygotowawcze prowadzi ZMP informacji udziela Zarząd Okręgowy Poznań, ul. Ratajczaka 34.

Biskup dokonał swego „dzieła". Nie była to wprawdzie łatwa robota, ale uporał się z nią w ciągu godziny. O północy schodząc na „psią wachtę", spotkał Przybylskiego. Jakże się więc zdziwił Biskup, kiedy mu towarzysz powiedział: „stary się wcale z Jóźwiakiem nie założył".

J. Meissner

SZESCIU Z „DARU POMORZA"

(84)

Biskupski aż się cofnął i omal nie potknął się na stopniach.

— Skąd wiesz?

— Porucznik Szubert mówił. Był przy tym, jak Wieluń pytał komendanta o ten wyścig. Stary go wyśmiał, choć nie zaprzeczył, że kpt. Jóźwiak proponował mu taki zakład. A wyście zaraz z tego zrobili Bóg wie co. Cóż ty się tak tym przejmujesz? — spytał nagle, dostrzegłszy zmianę w wyrazie twarzy Biskupskiego.

— Ja? — bąknął Juliusz. — Phi, a co mnie do tego? I tak wiedziałem, że on stchórzy.

— Kto stchórzy? Gwiazdowski?

— No przecież nie Jóźwiak! On ma przynajmniej fantazję — odrzekł Biskup. — A poza tym zna się na nawigacji trochę lepiej od Gwiazdowskiego. Najlepszy dowód, że dowodzi angielskim statkiem.

— Hm — mruknął Przybylski. — Może i racja. No — to tymczasem...

Pobiegł na rufę, pozostawiając w połowie trapu Biskupa, miotanego tłumioną złością i przeżywającego niespodziany zawód.

Tyle zabiegów, takie ryzyko — i wszystko po to, aby w chwili realizacji całego pomysłu dowiedzieć się, że był od początku chybiony.

— Niech to wszyscy diabli! — zaklął, zaciskając pięści.

Wtem usłyszał za sobą podniesione głosy. Sternicy i nawigacyjny III wachty spierali się o coś ze swym bosmanem.

— Taki kurs nam podali — tłumaczył się któryś z nich. — A co mnie na przykład obchodzi kompas główny? Ja steruję według sterowego.

— O co chodzi? — spytał ktoś głośno, nadchodząc od strony rufy.

Gadali wszyscy naraz. Można było zrozumieć tylko oderwane słowa:

— Kurs... taka różnica... źle wskazuje... z kompasem sterowym... druga wachta...

Porucznik Szubert wydawał jakieś zarządzenia. Statek położył się na nowy kurs, potem znów porównano różnicę między wskazaniami kompasów...

Po dłuższej chwili dowódca wachty rozstrzygnął kwestię: należy się trzymać wskazań kompasu głównego.

Natychmiast potem Przybylski podał poprawkę i „Dar Pomorza", posłuszny sterowi zboczył w prawo. Mechanizm szczegółowo obmyślanego podstępu, który miał przynieść przegraną kapitanowi Gwiazdowskiemu, skompromitować go jako marynarza, narazić Chaberka, Gwoździa i ich przyjaciół na naganę, wreszcie poniżyć i upokorzyć ten ich statek — zaczął działać. Niesposób było teraz go zatrzymać lub cofnąć, jakkolwiek Biskupski wiedział już, że oparł ten plan na mylnych podstawach. Ów mechanizm, raz uruchomiony, działał nadal automatycznie, jak długo żelazo ukryte w kole ratunkowym, odchylało różę wiatrów głównego kompasu.

Pojął natychmiast i zrazu ogarnęła go wściekłość na siebie samego, na Trampa i Wróbla, że dał się im nabrać. Ale zwolna uświadomił sobie, że tak czy owak przynajmniej częściowo postawi na swoim. „Dar Pomorza" szedł zmienionym kursem, a zboczenie mogło zostać ujawnione dopiero za kilka, może za kilkanaście godzin.

— Będzie zapewne znaczne — myślał. — Do rana nie zliczą pozycji, bo nie widać gwiazd. Jeżeli się nie wypogodzi, rano też nic z tego nie będzie i stary poprosi przez radio o namiar goniometryczny. Wtedy okaże się, że cała nawigacja nawaliła. Dostanie się i Chaberkowi i sternikom od starego, a jego samego już ja obsmaruję.

Zaśmiał się cicho i zszedł wreszcie na dół, Mijając w międzypokładzie rozwieszone hamaki śpiących kolegów, umyślnie potrącił kilka, aby ich obudzić. Ktoś zaklął, czyjś but rzucony z rozmachem grzmotnął o gródź, ktoś ze złością zapytał, kto do stu diabłów tłucze się tu po nocy.

Biskup warknął:

— Zamknij się szczeniaku — i dodał głośniej, — że gdyby wiedzieli o tym, o czym się przed chwilą dowiedział, to by im się w ogóle odechciało spać.

— No cóż to takiego? — spytało kilka głosów.

— Stary nawalił — odrzekł krótko. — Nie ma żadnego zakładu z Jóźwiakiem, ani żadnych wyścigów z „Douglasem".

To ich rzeczywiście wyrwało ze snu, jak chluśnięcie zimną wodą. Powstał natychmiast gwar, który zbudził całą wachtę. Czuli się zawiedzeni i oszukani. Niektórzy nie chcieli w to uwierzyć: inni zarzucali Biskupa pytaniami o źródło tej rewelacji. On zaś pozbył się od razu poprzedniej lakoniczności i dolewał oliwy do ognia.

— Stchórzył po prostu — powiedział pogardliwie o komendancie. — Cóż to za marynarz, co nie potrafi zdobyć się na ryzyko?! Umie tylko dużo gadać i wysługiwać się innymi.

— Na przykład kim? — spytał Chaberek, który dotąd milczał.

— Choćby tobą — odrzekł Biskupski. — Gdybyś przegrał zawody, to byłaby twoja wina. A zaszczytem wygranej chętnie się z tobą podzielił.

— Wygrała cała załoga i cały statek — odparł Chaberek. — Trudno, żeby kapitan sam sterował przy takich zawodach.

Ale nikt go nie słuchał, a Biskup nadal oskarżał komendanta, o brak zaufania do załogi, do statku i do siebie samego.

— Pamiętacie, jak mówił pierwszego dnia na pokładzie, że kto się nie nauczy kierować statkiem, nie powinien być marynarzem? A czy on umie tym statkiem kierować? Nawet jego oficerowie przyznają, że nie. Słyszeliście, co dziś powiedział Szubert? Że Jóźwiak potrafi zaryzykować, a nasz stary nie bardzo.

(Ciąg dalszy nastąpi)